



Podróże  
po drewnianym  
Podlasiu 2





Rosja

Litwa

woj. warmińsko-mazurskie

Białoruś

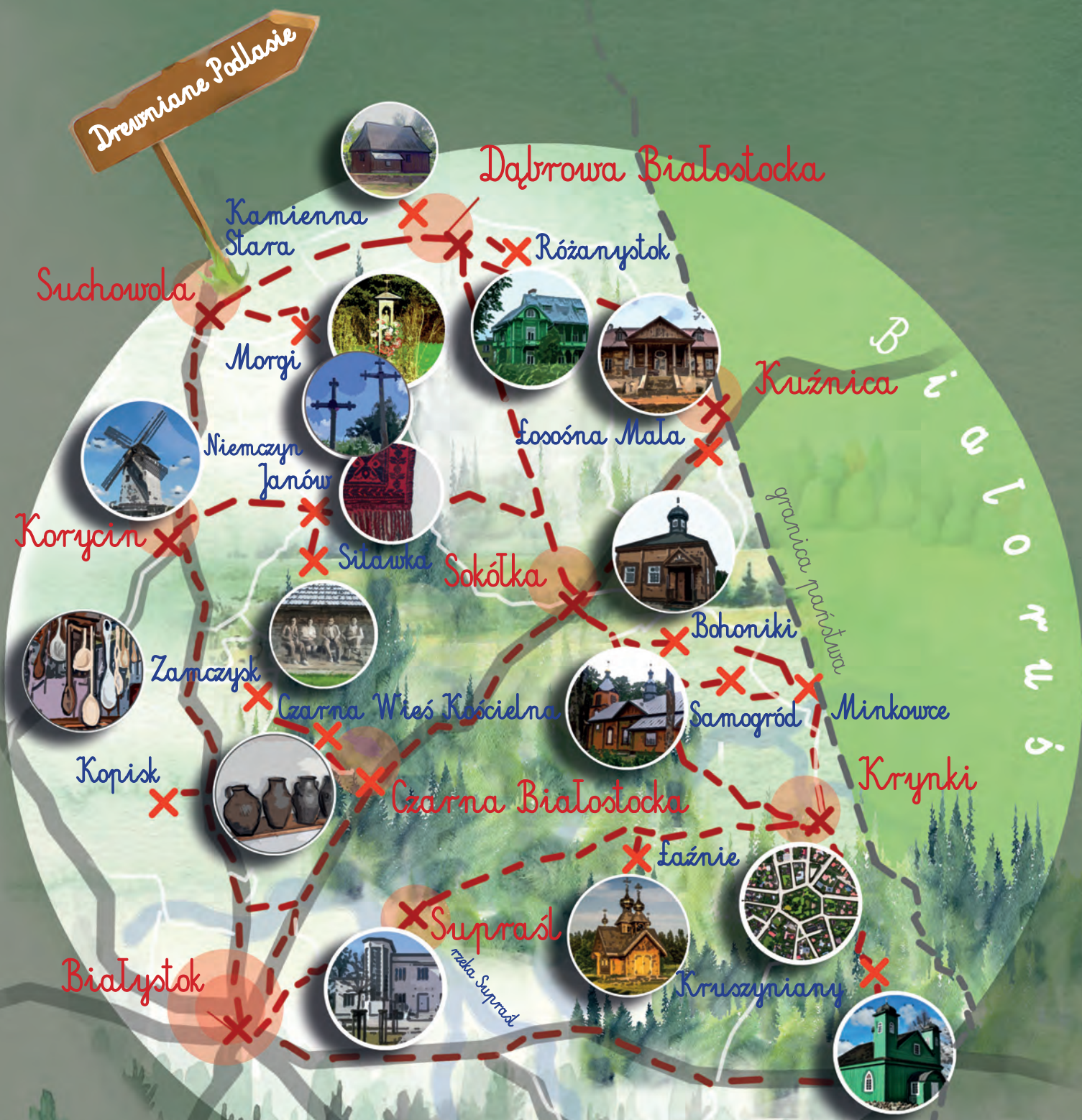
woj. mazowieckie



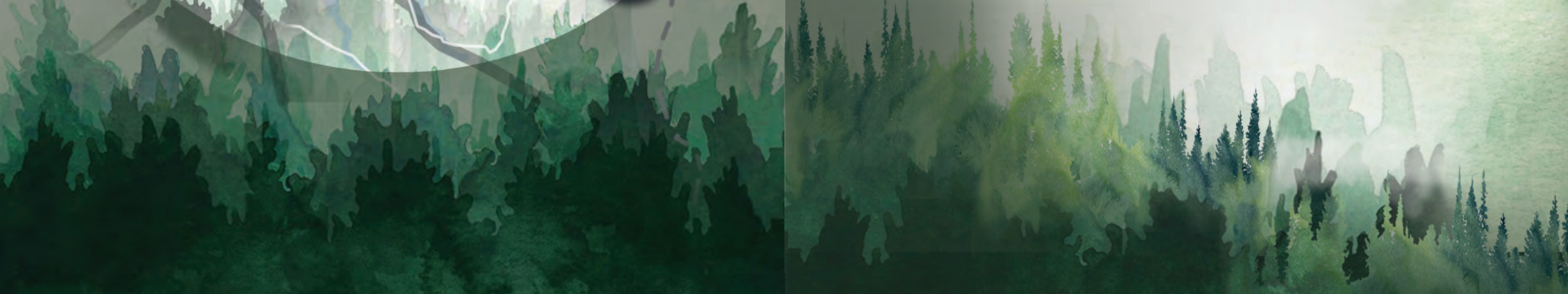
# Podróże po drewnianym Podlasiu 2

PARTNER STRATEGICZNY PUBLIKACJI  
WOJEWÓDZTWO PODLASKIE





# Podróże po drewnianym Podlasiu 2



# Spis treści:

Wstęp ..... 6

Szlak Rękodzieła Ludowego..... 9

Czarna Wieś Kościelna..... 11

Zamczysk..... 17

Janów..... 19

Wzgórza Sokólskie..... 25

Park Kulturowy Korycin-Milewyszczyna.... 29

Korycin..... 31

Suchowola..... 35

Drewnale w Sitawce..... 41

Samogród..... 43

Kamienna Stara..... 45

Różanystok..... 47

Łosośna Mała..... 53

Bohoniki..... 57

Kruszyniany..... 63

Krynki..... 81

Puszcza Knyszyńska..... 83

Łaźnie..... 85

Supraśl..... 89

Województwo podlaskie ze względu na swoje przygraniczne położenie, od wieków było miejscem przenikania elementów kultury materialnej i duchowej Wschodu i Zachodu. Jest to jedno z najbardziej wielorakich etnicznie, kulturowo i wyznaniowo regionów kraju. Oprócz Polaków, ziemie te zamieszkiwały różne narodowości: Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Tatarzy, Żydzi i wędrowni Cyganie. Ta mieszanina kulturowo-etniczna po dziś dzień ma odzwierciedlenie w przetrwałych tu formach architektonicznych obiektów sakralnych i miejscach kultu różnych religii, a także w tradycjach, obyczajowości, języku czy kuchni. Jednym z elementów wyróżniających Podlasie jest także budownictwo drewniane, które na przestrzeni lat stało się swoistym wykładnikiem krajobrazu kulturowego wschodniego pogranicza oraz niepodważalnym dowodem na istnienie *genius loci*.

W dzisiejszych czasach, wskutek przeobrażeń cywilizacyjnych, spuścizna kulturowa tych terenów, tak materialna jak i duchowa, coraz częściej ulega jednak transformacjom, bądź odchodzi w niepamięć wraz ze starszym pokoleniem. Może się zatem okazać, że wobec dokonujących się przemian, żyjący tam mieszkańcy są ostatnim pokoleniem reprezentującym autentyczną kulturę wsi, a zarazem nośnikiem żywej tradycji. Aby nie stała się ona anachroniczna o jedynie ludyczno-rekreacyjnym wydźwięku, należy ją zachować za wszelką cenę.

Publikacja „Podróże po drewnianym Podlasiu 2” jest pomysłem na promocję i ochronę dziedzictwa kulturowego. Proponowana w niej wycieczka wiedzie najmłodszych oraz ich rodziców lokalnymi ścieżkami, wskazując podlaską tożsamość oraz podkreślając wagę kultury regionu.

Tytułowe „drewniane Podlasie” stanowi bowiem „żywy” organizm, z którym kontakt ma zachęcać i angażować do wędrówki po różnych zakamarkach tego zakątka Polski, tak geograficznych jak i tematycznych. Książka jest kontynuacją części I, która oprowadzała po terenach powiatów bielsko-hajnowskich. Część druga, skonstruowana jest jako rodzaj ilustrowanego przewodnika po kulturze innego obszaru Podlasia – powiatu sokólskiego i okolic.

Trasa, przez którą prowadzi, zorientowana jest na drewniane obiekty o istotnych walorach kulturowych, ukazujących różnorodność opisywanych miejsc. To charakterystyczne dla pagórkowatego terenu Sokólskich Wzgórz drewniane olbrzymy czyli wiatraki, które do dziś spotkać można w pasie pomiędzy Sokółką, Kuźnicą Białostocką i Krynkami. To drewniana zabudowa domów mieszkalnych z gankami i przeszklonymi werandami w okolicach Korycina i Suchowoli. To powrót, za sprawą przetrwałych tu dworów, do zakorzenionego w polskiej świadomości wzorca szlachcica – ziemianina, żyjącego w zgodzie z przyrodą. To w końcu deskale (nie murale!), czyli wielkopowierzchniowe malowidła, które powstały na ścianach drewnianych domów i budynków gospodarczych. Na tak małym obszarze spotykają się aż 4 kultury i religie, które poznajemy zwiedzając m.in. najstarszy drewniany kościół na Podlasiu, malowniczo wpisujące się w wiejski krajobraz drewniane krzyże i kapliczki, prawosławne cerkwie, żydowskie domy modlitwy, czyli synagogi oraz przepięknie symboliką meczety i mizary we wsiach Bohoniki i Kruszyniany, gdzie po dziś dzień społeczność tatarska kultywuje swoją religię, tradycje i folklor.

W procesie doświadczenia wielokulturowości Podlasia niezwykle istotny jest także kontakt z „żywym” przekazem autochtonów, którzy na co dzień akumulują i kultywują owe dziedzictwo, co niewątpliwie stanowi spoiwo pomiędzy pokoleniami i istotny środek przekazu dla zachowania ich kultury. Książka zachęca zatem do spotkań z twórcami nadal na tych terenach lokalnymi artystami, np. garncarzem z podlaskiego zagłębia gliny, który

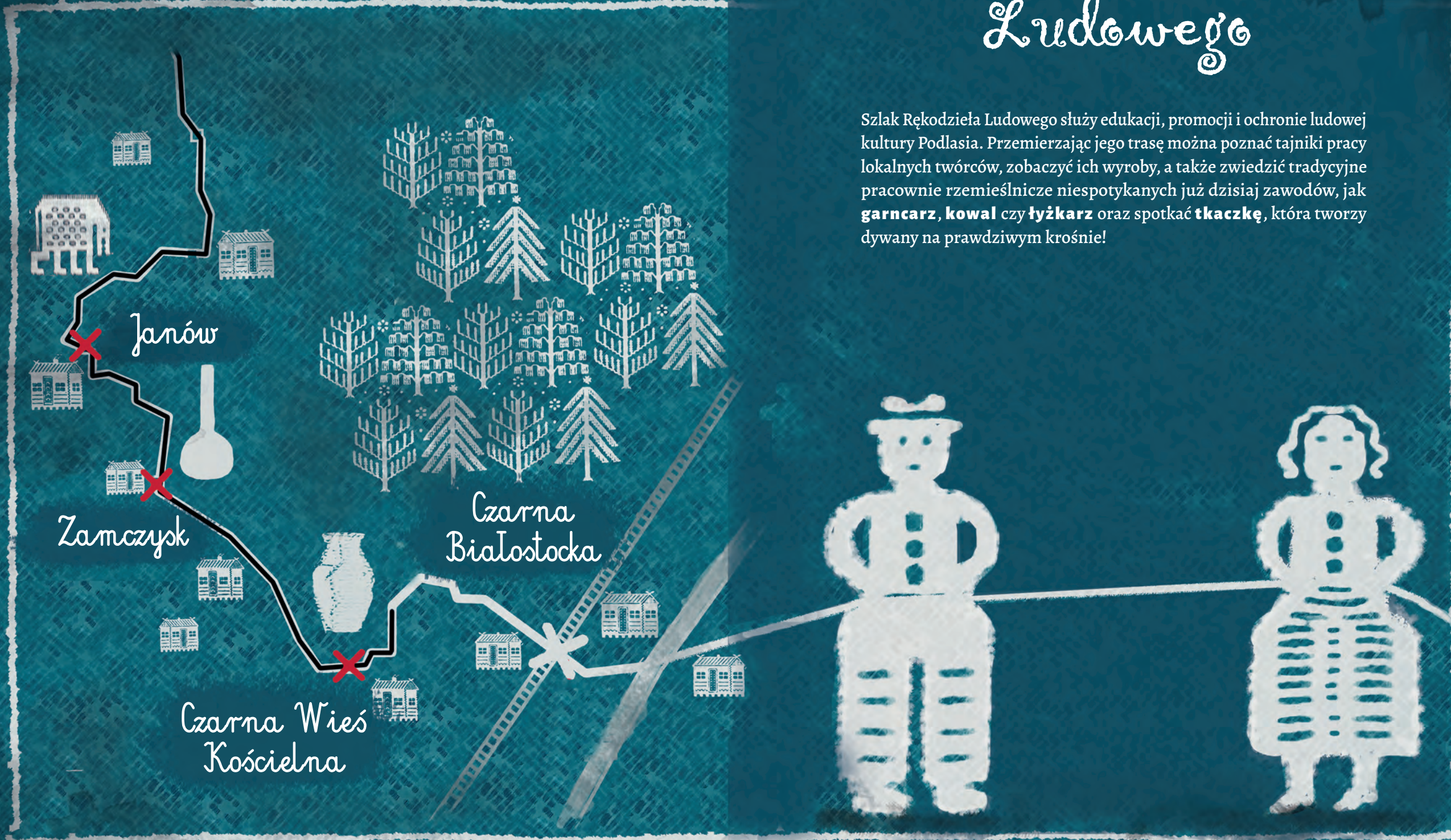
na swoim garncarskim kole lepi ładyszki, makutry czy buńki, jednym z ostatnich czynnych kowali na Podlasiu, łyżkarzem, czy z janowskimi tkaczkami, które tworzą dwuosnowowe dywany na prawdziwych krosnach. Można tu odkryć faunę i florę Puszczy Knyszyńskiej oraz spróbować lokalnej kuchni, reprezentowanej przez supraską babkę ziemniaczaną, korycińskie sery, czy orientalnie brzmiące i niezwykle sycące dania kuchni tatarskiej.

Publikacja ma charakter poznawczy (naukowy), a także dla miłośników regionu – dydaktyczny i turystyczny. Podpowiada, jak w twórczy sposób poznawać i odkrywać otaczający świat, zwracając uwagę na aspekt przemijania i czasowej nietrwałości. Spojrzenie na dziedzictwo z lokalnej perspektywy w globalnym świecie może mieć duże znaczenie praktyczne i jest szczególnie pożądane w aspekcie jego ochrony, zachowania oraz czerpania z przeszłości dla dobra przyszłych pokoleń.

Magdalena Sulima

# Szlak Rękodzieła Ludowego

Szlak Rękodzieła Ludowego służy edukacji, promocji i ochronie ludowej kultury Podlasia. Przemierzając jego trasę można poznać tajniki pracy lokalnych twórców, zobaczyć ich wyroby, a także zwiedzić tradycyjne pracownie rzemieślnicze niespotykanych już dzisiaj zawodów, jak **garncarz**, **kowal** czy **łyżkarz** oraz spotkać **tkaczkę**, która tworzy dywany na prawdziwym krośnie!



# Czarna Wieś Kościelna

Czarna Wieś Kościelna powstała w XVIII wieku. Nazywana jest także podlaskim zagłębieniem ceramicznym, z uwagi na występujące tam duże pokłady gliny. Fakt ten umiejętnie wykorzystali mieszkańcy, którzy stosowali ją do produkcji cegieł, dachówek, czy glinianych naczyń. Po dziś dzień wiele okolicznych budynków pokrytych jest charakterystyczną czerwoną dachówką, wyrabianą właśnie w tej miejscowości.

Ponieważ prawie w każdym gospodarstwie dawniej trudniono się tym fachem, zdarzało się, że paliło się tam nawet około 20 pieców na raz! Dym unoszący się ponad dachami domów podczas wypału naczyń w piecach, sprawiał wrażenie jakby cała wieś była czarna. Stąd też pochodzi jej nazwa – Czarna Wieś Kościelna.

Obecnie we wsi działa kilka warsztatów, w których można poznać tajniki zawodu garncarza oraz samemu spróbować swoich sił przy garncarskim kole!



# Warsztat pracy garncarza, czyli jak powstają gliniane naczynia

Tajemnicą **gliny** z Czarnej Wsi Kościelnej jest jej struktura. Zawiera ona w sobie więcej piasku i jest tęższa i bardziej tłusta od tych występujących w innych rejonach. Dzięki swojej plastyczności, nadaje się do lepienia i formowania, bo jak mówią garncarze: „z chudej gliny nie da się ulepić naczynia”.

Największe jej pokłady znajdują się tuż za wsią, na pobliskich polach i sięgają nawet 5 metrów w głąb. Kiedyś kopanie gliny trwało nawet dwa tygodnie i z reguły odbywało się jesienią.

Po wydobyciu, glina musi być odpowiednio przygotowana. Wrzuca się ją do specjalnie wykopanej i wybetonowanej jamy, zwanej **kotuchem**, po czym zalewa wodą i ubija. Po kilku dniach, gdy glina rozmoknie, przepuszcza się ją przez specjalne maszyny, tzw. **walce**, żeby ją dokładnie przemleć i rozgnieść ze wszystkich grudek, a następnie odpowietrza.

Tak przygotowaną masę wyrabia się ręcznie na drewnianej ławie, po czym zwija w wałek, z którego odcina się kawałek potrzebny do uformowania naczynia.

Praca garncarza nie jest prosta i wymaga wiele precyzji i skupienia.

Naczynia formuje on na **kole garncarskim**, które składa się z dwóch okrągłych tarcz umieszczonych na pionowej osi. Ponieważ dawniej w domach nie było prądu, garncarz wprawiał koło w ruch, popychając stopą jego dolną, większą tarczę. Do nadania odpowiedniego kształtu naczyniu, oprócz sprawnych dłoni, potrzebny jest mu **gładzik** inaczej **szyniec**, czyli blaszka do wygładzania, **ryt** lub **grzebyk** do nadawania wzorków oraz **drucik** do odcinania gotowego już naczynia. Podczas pracy musi on pamiętać o ciągłym zwilżaniu dłoni wodą, ponieważ tylko wówczas możliwe jest wymodelowanie formy. Gotowe naczynia odstawia się do wysuszenia na specjalne półki, tzw. **tezówki**. Trwa to około 4 dni. Co ciekawe, glina po wyschnięciu zmienia swój kolor z ciemnego na jasny. Dopiero teraz naczynia można wstawić do **pieca**. Zbudowany jest on z cegły i zakopany częściowo w ziemi tak, że ponad powierzchnię wystaje tylko sama kopuła. Naczynia ustawia się w piecu, jedno obok drugiego i wypala w temperaturze 1000 °C przez 24 godziny. Prawdziwy znawca tematu temperaturę wypieku sprawdza nawet „na oko”, jednak nie może być ona za wysoka, żeby naczynia nie popękały. Podobno do takiego pieca wchodzi nawet 1500 naczyń na raz!

Po wyjęciu z pieca nadaje się im połysk krzemieniem do polerowania. Niektóre naczynia glazuruje się także z wierzchu polewą, a inne, np. te na mleko – od wewnątrz. Po wyschnięciu glazury, należy powtórnie włożyć je do pieca, aby nabrały koloru i błysku.

# Ceramika siwa, czyli słynne siwaki z podlaskiego zagłębia gliny

Czarna Wieś Kościelna słynie z wyrobu **ceramiki siwej** czyli naczyń, które wypalane są na stalowo. Swój kolor zawdzięczają one specjalnemu sposobowi wypieku. Po włożeniu naczyń do pieca, zamyka się go szczelnie, żeby nie dochodziło tam powietrze i zasypuje w końcowej fazie piachem. Wewnątrz wytwarza się wówczas dwutlenek węgla, który powoduje, że barwią się one właśnie na kolor siwy. Stąd ich nazwa – **siwaki**.



## Naczynia, które wykonuje garncarz:



**ładyszka** lub **hładyszka** – smukły dzbanek służący do przechowywania mleka, który nie ma dzióbka ani ucha do trzymania.



**buńka** – pękaty dzbanek o wąskiej szyi z jednym uchem, służący do przenoszenia płynów. Jest to jedno z najtrudniejszych do wykonania naczyń, ponieważ ma bardzo wyważone proporcje. Po wyjęciu z pieca szlifuje się ją krzemieniem i nadaje połysk.



**szabasówka** – dawniej służyła jako pojemnik na jedzenie lub do gotowania potraw.



**makutra** lub **makotra** – inaczej donica, której tradycyjnie używano do ucierania maku. Być może od tej czynności pochodzi jej nazwa: „mak-utarł”. Z zewnątrz glazurowana i barwiona jest na kolor oliwkowy, a jej wewnętrzne ścianki pokrywają poziome równoległe rowki.



**dwojaki** – podwójne naczynie z uchem. Kiedyś przynoszono w nich dwudaniowe posiłki, czyli zupę i drugie danie osobom pracującym cały dzień na polu.

Pozostałe naczynia to **garnki** (do kiszenia ogórków), **misy**, **kubki**, **cedzaki** czy **doniczki**.

# Kuźnia kowala

W Czarnej Wsi Kościelnej można zwiedzić **kuźnię** i podejrzeć warsztat pracy jednego z ostatnich czynnych **kowali** na Podlasiu.

Dawniej zawód ten polegał głównie na podkuwaniu koni i wytwarzaniu gospodarskich narzędzi, takich jak siekiery, sierpy, kosy, koła do wozu, zamki, czy kłódki. W każdej wsi obecność kowala była niezastąpiona, a profesja ta cieszyła się dużym poszanowaniem. Z usług kowalskich korzystali bowiem nie tylko mieszkańcy wsi, ale także osoby przyjezdne. Dlatego kowala uznawano za najbardziej poinformowanego człowieka we wsi, który znał wszystkie plotki i wiedział, co i gdzie „w trawie piszczy”. Autorytet tego zawodu opierał się na dużej wiedzy, jaką musiał on posiadać, co także wiązało się z wysokim statusem majątkowym.

Tradycyjne kuźnie zawsze sytuowano na skraju wsi. Tak też jest w przypadku Czarnej Wsi Kościelnej. O takiej lokalizacji decydowały przede wszystkim względy przeciwpożarowe.

Najważniejszą częścią kuźni jest **palenisko** – **piec kowalski**, inaczej **kowalskie horno**. Kowal, specjalnymi kleszczami, wyjmuje z ognia rozżarzony kawałek żelaza, który kładzie na stalowej podstawie, czyli **kowadle**, usytuowanym na grubym, wkopanym w ziemię pniu. Żelazo, po ogrzaniu do temperatury mięknięcia, nadaje się do formowania. Za pomocą **młotka** kowal rytmicznie uderza w żelazo, nadając mu pożądany kształt, poprzez wycinanie lub wyginanie poszczególnych elementów. Następnie wkłada wyrobiony materiał do naczynia z wodą, czyli go hartuje. Charakterystyczne syczenie, to odgłos szybko schnącego metalu.

Tutejszy kowal, z pewnością opowie każdemu o tajnikach swojej pracy, a nawet pozwoli spróbować własnych sił w wykonaniu podkowy czy kutej ozdoby za pomocą kowalskich narzędzi.

# Zamczysk



## Narzędzia Łyżkarza:



cieśliczka



siekiera



reszczyk



noże



Obfitość drewna pochodzącego z lasów pobliskiej Puszczy Knyszyńskiej stała się przyczyną rozwoju drzewnego przemysłu wyrabiania łyżek oraz innych sprzętów domowych we wsi Zamczysk. Podobno jej mieszkańcy już od XIX wieku trudnili się tym fachem, a w okresie międzywojennym zajmowała się nim co druga rodzina. Dziś można tutaj zwiedzić pracownię ostatniego czynnego łyżkarza.

Do swojej pracy wybiera on drewno, które jest najbardziej podatne do obróbki. Odpowiednie do tego gatunki, to: osika, olcha oraz brzoza. Co ciekawe, drzewo do wyrobu łyżek musi być świeżo ścięte i mokre, a nie wysuszone. Dopiero, kiedy łyżka jest już gotowa, można ją odstawić do wyschnięcia.

Narzędzia, których używa łyżkarz, to: **siekiera**, **cieśliczka**, **reszczyk** oraz **noże** do strugania i wygładzania.

Oprócz łyżek w warsztacie można zobaczyć także inne drewniane naczynia:

**kopańki** – wykonane z jednego pnia podłużne naczynia, które niegdyś służyły do przechowywania żywności lub zagniatania ciasta. Podobno używano ich także do... kąpania dzieci!


**czerpaki** – naczynia do nabierania mleka lub śmietany

**warząchwie** – duże łyżki, inaczej chochle

**maglownice** – dzisiejsze żelazka, które służyły do wygładzania wypranej i wysuszonej bielizny

## Czy wiesz, że...

Dawniej, gospodynie robiły pranie w domowych baliach. Po wyschnięciu tkaniny stawały się jednak bardzo szybko sztywne. Aby je rozprasować używano właśnie drewnianej maglownicy. Składała się ona z wałka oraz grubej karbowanej deski z uchwytem. Podsuszoną bieliznę nawijano na wałek, po czym żłobkowaną częścią deski przyciskano i przesuwno ją po nim. Czynność tę powtarzano do momentu, kiedy tkanina zrobiła się miękka i przyjemna w dotyku. Taka praca wymagała zatem dużo wysiłku i krzepy!



# Janów

## Stolica tkactwa dwuosnowowego

Kolejny punkt na Szlaku Rękodzieła Ludowego wiedzie do jedyne w Polsce miejsca, w którym do dziś kultywuje się tradycyjną technikę **tkactwa dwuosnowowego**. To tutaj, w Janowie mieści się Izba Tkactwa oraz dwie regionalne pracownie, a w pobliskiej Wasilówce, Marchelówce i Trofimówce pozostałe.

W północno-wschodniej Polsce mieszka obecnie 12 aktywnych tkaczek, z czego 6 właśnie w Janowie.

Dwuosnowowe cuda tkane przez artystki-tkaczki podziwiana się nie tylko w kraju, ale również na świecie. Docenione zostały nawet w odległej Japonii!

## Troche historii tkackiej

Jeszcze pół wieku temu tkactwo było codziennym zajęciem kobiet. W jesienno-zimowe wieczory gospodynie przędły i tkwały ubrania, pościel, chodniki, ręczniki oraz dekoracyjne tkaniny, stanowiące wystrój wnętrza.

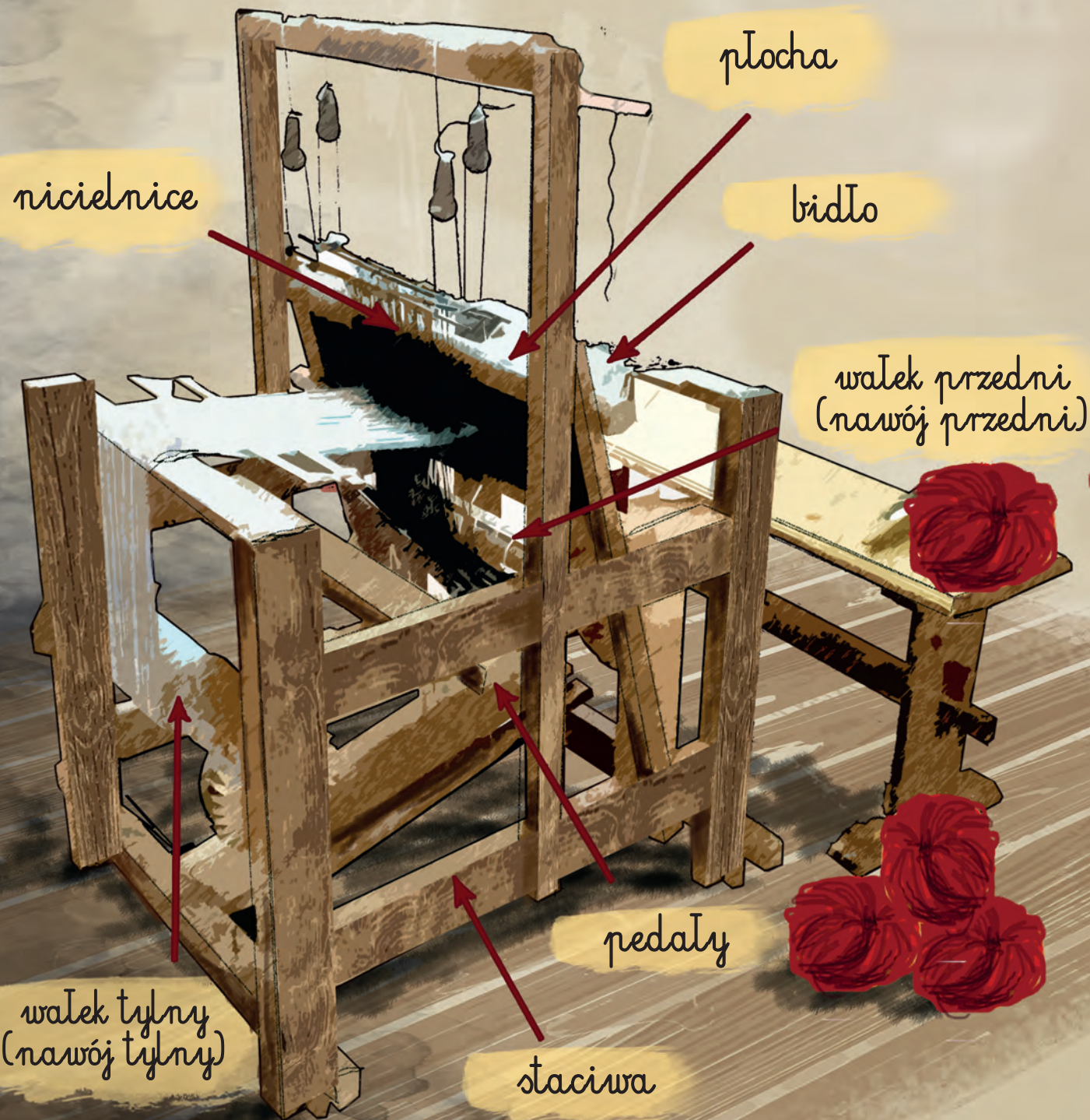
Najprawdopodobniej historia **tkactwa podwójnego** na starym kontynencie sięga już X wieku i zaczęła się na terenach Rusi. W XIII wieku powędrowało ono do krajów skandynawskich, a potem m.in. także do Anglii, Niemczech, Hiszpanii i Włoszech. W Polsce sztuka tkacki znany był na Mazurach i to właśnie mazurscy tkacze w XIX wieku rozpowszechnili tę sztukę w Janowie. Fakt, że od tego czasu do dzisiaj tradycja tkania przetrwała bez żadnej rekonstrukcji, stanowi o jej unikatowości.

Z uwagi na swoją oryginalność i czasochłonność powstawania, dywany janowskie były bardzo drogie i nie każdego było na nie stać. Zaścielano nimi ołtarze w kościołach, a w domach rozkładano tylko na najważniejsze uroczystości. Wyjmowano je wówczas z kufra, po czym po świętach z powrotem chowano, żeby uchronić przed zniszczeniem. Błogosławieństwo młodej parze udzielano właśnie na takim dywanie, podścielano go także pod trumnę podczas pogrzebu. Każda szanująca się panna młoda musiała mieć taką tkaninę u siebie w posagu. Jeśli sama nie umiała jej zrobić, zamawiała ją. Tajnikami umiejętności tkackiej dzielono się jednak niechętnie, a wiedzę tę utrzymywano wręcz w sekrecie i przekazywano w rodzinach z pokolenia na pokolenie. Podobno początkowo wyjawiano ją tylko mężczyznom, bo jak mówiono, panowie mniej plotkują i tajemnica nie ujrzy światła dziennego. Z czasem jednak tkanie dywanów stało się zajęciem typowo kobiecym.

Próby wskrzeszenia sztuki tkackiej na tych terenach podjęła się w okresie międzywojennym Eleonora Plutyńska, profesor Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy. Nawiązała ona współpracę z panem Adolfem Jaroszewiczem i jego żoną oraz z innymi tkaczkami. Dzięki temu historia tkactwa trwa tutaj do dziś.

## Budowa krosna

W Izbie Tkactwa znajdują się nawet ponad stuletnie krosna. Krosno składa się w wielu elementów, są to: staciwa, wałek tylny (nawój tylny), wałek przedni (nawój przedni), nicielnice, bidło, płocha, pedały i ruczki.



Tkactwo dwuosnowowe to jedna z najtrudniejszych technik tkackich. W Izbie Tkackiej w Janowie chętni mogą spróbować swoich sił, zasiąść przy krośnie i własnoręcznie wykonać kawałek tkaniny. Do dzieła!

## Wątek i osnowa, czyli na czym polega podwójne tkactwo

Tkaniny janowskie charakteryzują się mięsistą strukturą i składają się z dwóch warstw o różnych kolorach, które przenikają się w miejscach wzoru. Ich tajemnica polega na przeplataniu nici w taki sposób, żeby po obu stronach materiału uzyskać wzór o jednakowym kształcie, ale odmiennym kolorze.

Do tkania używa się **osnowy**, czyli nici ułożonych wzdłuż tkaniny, która zawsze jest w dwóch kolorach, jasnym i ciemnym oraz **wątku**, czyli przędzy także w dwóch kontrastowych kolorach, którą podczas tkania przekłada się między niemi, tworząc w ten sposób wzór.

Technika tkania podwójnego jest bardzo czasochłonna i wymaga nie lada wysiłku. To praca zarówno umysłowa, ponieważ istotne jest policzenie i ułożenie każdej nici, ale i siłowa, ponieważ tkaczki pracują rękoma i nogami. Podobno, żeby stworzyć janowski dywan, należy tkać aż 8 godzin dziennie przez cały miesiąc!



## Proces tkania, czyli jak krok po kroku utkać dwuosnowowy dywan

Dywan wykonuje się z naturalnej wełny owczej. Po ostrzyżeniu owieczek, wełnę należy uprać, oczyścić oraz rozczesać, czyli **zgręplować** na specjalnym urządzeniu, tzw. **gręplarce**. Po rozczesaniu, powstaje z niej coś na kształt obłoczka. To tzw. **kądział**, z której robi się na kołowrotku nitkę. **Kołowrotek** to drewniane urządzenie, składające się z trójnożnej podstawy, w której umocowane jest koło napędowe i wrzeciono. Przędka, naciskając nogą pedały umieszczone pod podstawą, wprowadza wrzeciono w ruch. Praca kołowrotka polega na jednoczesnym skręcaniu przędzy i nawijaniu skręconej nitki na szpulkę.

Po skręceniu nitki, na specjalnym urządzeniu zwanym **talką** lub **motaczką**, wywija się **motki**. Rozkłada się na je tzw. **wituszkach**, na których skręca ją na kłębki. Kolejny etap to przygotowanie **osnowy** na urządzeniu, które nazywa się **snojnicą** albo **snwadłem**. Tak przygotowaną osnowę zakłada się na tylny wałek **krosna**, czyli **nawój**. Do tej czynności potrzebne są aż dwie osoby. Jedna musi ją równo rozłożyć, a druga – porządnie naciągnąć, ponieważ wszystkie niedociągnięcia widoczne są potem w tkaninie. Następnie, jak mówią tutejsze tkaczki, należy „**zarządzić krosno**”, czyli każdą nitkę po kolei przeciągnąć przez odpowiednie oczko w nicielnicach. Nicielnice podnoszą albo opuszczają w odpowiednim momencie nitkę osnowy. Dwie **nicielnice** są do ciemnej osnowy, a dwie do jasnej. Później żelaznym grzebieniem, czyli **płochą**, szereguje się nitki. Przy tej czynności należy bardzo uważać, żeby się nie pomylić. **Bidłem** dobija się **wątek**. Do każdej nicielnicy są podwiązane **pedały**, które po naciśnięciu, odpowiednio rozdzielają nitki. Dopiero teraz zaczyna się prawdziwe tkanie. Za pomocą drewnianej listewki, tzw. **prątka**, tkaczka rozdziela osnowę jasną od ciemnej, wybiera wzór i nitka po nitce tka dywan.

## Wsi spokojna wsi wesola, czyli wiejskie życie zapisane na dwuosnowowych obrazach

Wszystkie wzory na tkaninach tkaczki wymyślają same, według własnej inwencji twórczej.

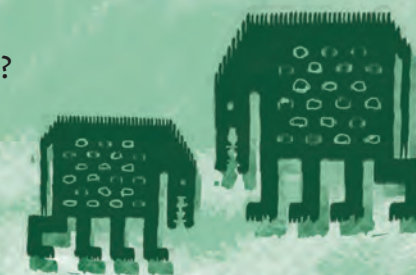
Tworzą je różnorodne kompozycje przedstawiające z reguły przyrodę i otaczający świat. Są wśród nich także elementy geometryczne lub tematyczne historie. Jednym z najstarszych motywów występujących na tkaninach jest **gałązka winorośli**, **kwiat dużej głowy**, **palmeta** czyli liść palmy, czy **korowód weselny**. Taki dywan z korowodem często wręczano w podarku ślubnym. Niejednokrotnie była na nim także wytkana data ślubu oraz imiona i nazwiska państwa młodych.

Zupełnie nowe, odrealnione wzory zaczęły powstawać po przybyciu do Janowa prof. Eleonory Plutyńskiej. Na tkaninach pojawiał się wówczas **zwierz**, **raj drzewo**, **drzewo życia** i **bukiety**.

Bardzo charakterystyczne są także motywy ukazujące codzienne życie na wsi. Przykładem mogą być **cztery pory roku**, przedstawiające gospodarza siejącego wiosną zboże, letnią zabawę, jesienne grzybobranie oraz zimowe kolędowanie.

### Zagadka

Co to za zwierzę?



Tygrys

# Wzgórza Sokólskie

**Wzgórza Sokólskie** to pasmo naturalnych pagórków rozpościerających się wzdłuż wschodniej granicy Polski. Występują one w województwie podlaskim oraz na obszarach Białorusi. Pofałdowana rzeźba terenu, której wysokość dochodzi do 240 metrów n.p.m. wraz z mozaiką pól i łąk, tworzy urokliwe i bajkowe wręcz tło dla drewnianej architektury wsi i miasteczek tej części Podlasia.

Na tle pagórkowatego krajobrazu wyłaniają się także drewniane olbrzymy, górujące nad okolicą. To **wiatraki**, czyli młyny powietrzne. Choć niektóre z nich są już wiekowe, nie sposób przejechać obok nich obojętnie. Największe ich skupisko można zaobserwować właśnie w pasie pomiędzy Sokółką, Kuźnicą Białostocką i Krynkami.

## Wiatraki, czyli olbrzymy z Sokólskich Wzgórz

Liczne wzniesienia Sokólskich Wzgórz oraz niewielka ilość cieków wodnych i lasów, stały się idealnym miejscem do stawiania tam **wiatraków**. Te osobliwe budowle dostrzec można bez trudu na otwartej przestrzeni. Ich masywne proporcje i wyrastające z korpusu ramiona, czyli **skrzydła** lub **śmigła**, nie powinny jednak wzbudzać strachu, a raczej ciekawość i chęć poznania tego tradycyjnego cudu techniki.

Wiatraki są bowiem najstarszymi silnikami wiatrowymi. Ich cechą charakterystyczną jest konstrukcja zbudowana na drewnianym szkielecie, której niektóre części obracają się wraz z siłą napędu wiatru, co porusza wewnętrzny mechanizm mielący zboże. Właśnie w ten sposób ludzie pozyskiwali mąkę.

Dlatego dawniej wiatraki były nieodłącznym elementem podlaskiego krajobrazu. Dziś zachowała się tylko część z nich. Większość niestety powoli odchodzi w zapomnienie.

Na terenie Sokólszczyzny spotkać można kilka rodzajów młynów wiatrowych, to: **koźlaki, paltraki, wiatraki holenderskie** oraz grupa **wiatraków sokólskich**.

## Koźlak

Koźlak jest najstarszym i najczęściej spotykanym typem wiatraka na ziemiach polskich. Swoją nazwę bierze on zapewne od **koźła**, czyli podstawy trzymającej korpus budowli. Praca koźlaka polegała na obracaniu przy pomocy kołowrotu całego budynku wokół osi pionowego słupa, aby jego skrzydła przyjęły odpowiednie położenie dostosowane do kierunku wiatru. Koźlaki miały 3 kondygnacje, z których dolna – zajęta była przez konstrukcję koźła, a dwie wyższe – przeznaczone do produkcji mąki. Podobno taki koźlak w ciągu 120–150 wietrznych dni roku mógł zemleć od 60 do nawet 90 ton ziarna!

Dawniej, z uwagi na ciężar oraz koszt, ściany wiatraka nie dochodziły do samej ziemi i były „zawieszane” na koźle za pomocą belek. Dlatego wyglądem przypominał on chatkę na kurzej łapce z bajki o Babie Jadze. Do niedawna można je było zobaczyć w Czerwonce niedaleko Suchowoli, czy w Wojtachach.

## Paltrak

Paltrak sylwetką prezentuje się podobnie do koźlaka, a jego konstrukcja analogicznie obraca się na kierunku wiatru. Jednak opiera się on na podłożu całym obwodem korpusu, dodatkowo osadzonym na torze jezdnym i rolkach, a nie, jak w przypadku koźlaka, tylko słupem wpuszczonym w koźła. W związku z czym jest bardziej solidny i odporny na warunki atmosferyczne.

Szcątkową bryłę opuszczonego paltraka z 1900 r. można obejrzeć w miejscowości Minkowce, tuż przy granicy z Białorusią. Stoi on tam na wzniesieniu, na terenie cmentarza. Kolejny wiatrak tego typu występuje w Korycinie, gdzie stoi tuż przy drodze Białystok-Augustów. Został on zbudowany w latach 1945–48 w miejscowości Zagórze. Przeniesiono go jednak w okolice korycińskiego zalewu i częściowo zrekonstruowano. Podobno jego masywna konstrukcja waży aż 13 ton! Nie lada atrakcją jest możliwość noclegu w wiatraku. Jest tam nawet tradycyjna drewniana maselnica, w której można samemu ubić masło ze swojskiej śmietany!

## Wiatraki sokólskie

Wiatraki sokólskie swoim kształtem i formą także przypominają koźlaka. Posiadają jednak nieco odmienne zasady konstrukcji, które nie są spotykane w innych regionach kraju, tylko na Sokólszczyźnie. Te drewniane obiekty zbudowane są na planie zbliżonym do kwadratu i przykryte dwuspadowym dachem. Ich bryła składa się z nieruchomej kamiennej podstawy, czyli podpory w kształcie walca (tzw. **kopca**) do połowy schowanej w ziemi i zajmującej prawie całą przestrzeń dolnej kondygnacji, którą wieńczy żelazny pierścień oraz z ruchomej części zewnętrznej. Podstawą obrotowego mechanizmu jest słup wychodzący ze środka podpory na wysokość prawie drugiej kondygnacji (tzw. **sztembr**), wokół którego wiatrak się obracał oraz ułożone na krzyż belki oparte na pierścieniu.

Najlepiej zachowany drewniany wiatrak typu sokólskiego można zobaczyć we wsi Szczęsnowicze, gdzie dumnie prezentuje się wśród okolicznych pól. Pochodzi on z 1946 r. i ma na imię **Jan**. Pomimo tego, że brakuje mu skrzydeł, wewnątrz zachowany jest jego cały mechanizm.

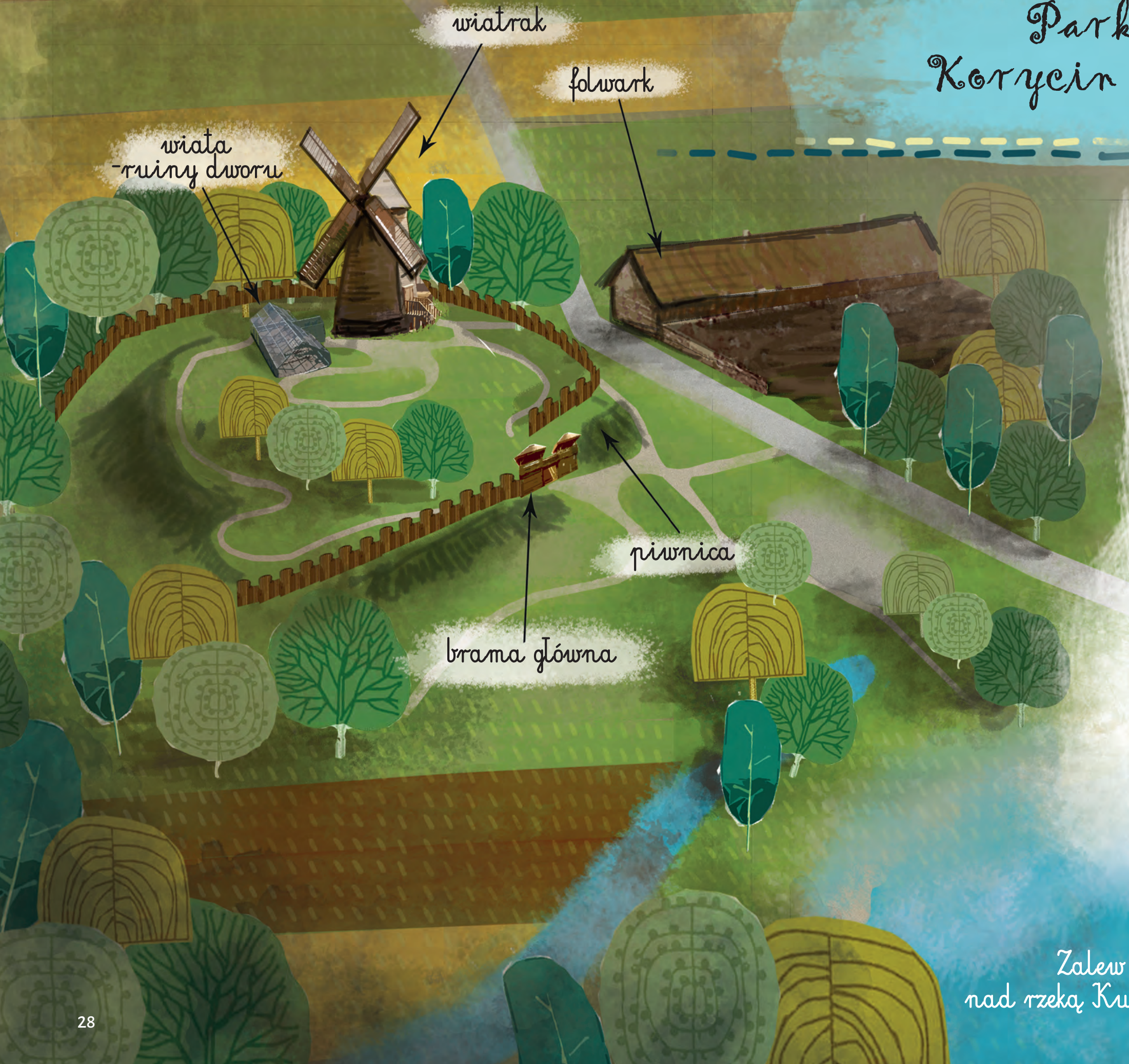
## Wiatraki holenderskie

Ostatnim typem wiatraków występującym na Sokólszczyźnie są wiatraki holenderskie. Różnią się one od pozostałych nieruchomym korpusem, który zbudowany jest na planie koła lub wieloboku oraz obrotową bryłą dachu o kształcie stożka lub kopuły ze śmigłami. Wiatraki holenderskie z reguły były murowane, choć można spotkać także obiekty drewniane, a nawet łączone, murowano-drewniane. Ten ostatni rodzaj występuje w miejscowości Krzywa i pochodzi z 1920 roku. W Aulakowszczyźnie stoi holender z 1930 r., który w swoje 87 urodziny zwyciężył w Konkursie na Najlepiej Zachowany Zabytek Wiejskiego Budownictwa Drewnianego w Województwie Podlaskim. Prezentuje on już nową stolarkę, pokrycie oraz śmigła, jednak jego wyposażenie jest zachowane w oryginale.

We wsi Szaciłówka na niewielkim wzniesieniu znajduje się holender z 1937 r., a w Marchelówce wiatrak wybudowany w 1946 r., który objęty jest ochroną konserwatorską. Żaden z nich nie posiada już niestety skrzydeł.



# Park Kulturowy Korycin – Milewyszczyna



Położony nad rzeką Kumiałką **Park Kulturowy Korycin – Milewyszczyna** to miejsce, które pokazuje życie, prace i obyczaje Słowian na przestrzeni tysiąca lat. Utworzono go na terenie średniowiecznego grodziska, które istniało tu od X wieku, a odkryto je podczas prac archeologicznych. Posiadało ono charakterystyczny kolisty układ. Niegdyś, najważniejszym jego punktem był majdan, czyli wewnętrzny plac otoczony wałem. Dziś w Milewyszczynie obejrzyć można pozostałości obronnego grodu, wiatę edukacyjną stojącą w miejscu fundamentów dawnego dworu, folwark z budynkami gospodarczymi, w których prezentowane są wystawy etnograficzne i pracownice z lokalnym rękodziełem oraz wiatrak typu holenderskiego z 1949 r. przeniesiony tutaj ze wsi Jatwież Duża.

To miejsce dla prawdziwych miłośników kultury czasów minionych. Dodatkowo oferuje ono trasy rowerowe i kajakowe nad rzeką Kumiałką oraz możliwość zgłębienia tradycyjnych rzemiosł. Warsztaty z budowania grodów pomogą poznać konstrukcję średniowiecznego grodziska i własnoręcznie stworzyć jego makietę. Chętni spróbują swoich sił przy lepieniu garnków, a pasjonaci ręcznych robótek nauczą się pracy przy kołowrotku oraz tkania na bardku i na krośnie.

Zalew  
nad rzeką Kumiałką

# Korycin

„Tutaj jest gościnność, wszystkiego do syta... Przyjeźdź! Zobacz!”

Po takiej rekomendacji, koniecznie należy zwiedzić Korycin.

Miejscowość położona jest nad rzeką Kumiałą i powstała najprawdopodobniej w XVI w. Nazywała się wówczas Dąbrówką-Kumiałą, co może nawiązywać do wąskiej doliny, koryta dawnej rzeki, którą zamieszkiwali mieszkańcy. Od XVII wieku miejscowość znana jest już jako Korycin i do chwili obecnej zachowała układ przestrzenny z tego okresu.

## Legenda o truskawkowej księżniczce

Według krążącej legendy, dawno, dawno temu, istniało na świecie miejsce, w którym wszyscy byli szczęśliwi i nie mieli żadnych zmartwień. Było to Królestwo Truskawek. Król Truskawek, chcąc uszczęśliwić pozostałych smutnych ludzi, wysłał do nich swoją córkę, aby ta obdarowała ich owocem radości. Księżniczka stanęła na korycińskim rynku i każdemu, kto do niej podszedł, dawała truskawkę. Osoba, która ją skosztowała, natychmiast stawała się radosna. Gdy ludzie zauważyli, że tajemnica ich nastroju tkwi w tym czerwonym owocu – zaczęli go uprawiać. W ten sposób Korycin zasłynął z truskawki, a po dziś dzień można przyjść na rynek i przywitać się z Truskawkową Księżniczką.

Co więcej, owoc ten ma w Korycinie swoje święto. Co roku, na zakończenie sezonu, odbywają się tutaj **Korycińskie Dni Truskawki**, podczas których hodowcy pokazują swoje dorodne okazy, organizowane są mistrzostwa świata w jedzeniu truskawki na czas, konkurs na najsmaczniejsze ciasto truskawkowe, czy truskawkowa rewia mody. Spektakularna jest także drużynowa bitwa na truskawki. Wszechobecna czerwień owocu sprawia, że widok przypomina krwawą walkę. Ofiar nie odnotowano, a radości ze słodkiej zabawy z pewnością nie brakuje.

## Sekret korycińskiego sera

Drugim symbolem Korycina jest **ser koryciński „swojski”**. Jak głoszą podania ludowe, tajemnicę wyrobu tego dojrzewającego sera podpuszczkowego o owalnym kształcie, mieszkańcy poznali od Szwajcarów, którzy walczyli na Podlasiu podczas potopu szwedzkiego. Dawniej przygotowywano go w specjalnych drewnianych formach, a po wyrobieniu układano w piwnicy na wymłóconej słomie, gdzie dojrzewał nawet przez kilka tygodni. Niektóre jego odmiany zawierają dodatki przypraw i ziół, czosnku czy orzechów włoskich. Dziś umiejętność wyrobu korycińskiego sera posiadają tylko tutejsze gospodynie, a sekret jego smaku tkwi także w stosowaniu naturalnych składników oraz mleka od szczęśliwych podlaskich krów.

# Ganki i werandy

Na obszarze Sokólszczyzny, zwłaszcza w okolicach Korycina i Suchowoli zachowało się wiele drewnianych domów z charakterystyczną wejściową dobudówką. To **ganki** lub **werandy**, które dostawione są do kalenicy, czyli dłuższej ściany budynku, od strony drogi.

Tradycyjne ganki wiejskie były oszczędne w formie i ornamentyce. W okresie międzywojennym zaczęto je zabudowywać małymi szybkami układanymi w różnorodne wzory, tworząc wielobarwne werandy.

Takie drewniane domostwa z dostawioną otwartą lub zabudowaną okienkami przybudówką, nakrytą dwuspadowym daszkiem, stały się wyróżnikiem krajobrazu przestrzennego, na który warto zwrócić uwagę, przemierzając tutejsze okolice.



Witaj w centrum Europy!

# Suchowola

## czyli geograficzny środek Europy

Czy wiesz, że...

Prowadząc linie z najbardziej wysuniętych punktów na mapie Europy, zbiegają się one i przecinają w miejscowości Suchowola. Dowiódł tego w trakcie swoich wyliczeń w 1775 roku kartograf króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Szymon Antoni Sobiekrajski. Na dowód jego badań, w suchowolskim parku ustawiono głaz z herbem miasta oraz tablicę informującą o tym fakcie. Będąc tutaj, można nawet zdobyć symboliczny certyfikat z geograficznym środkiem Europy!

To małe miasteczko jest także ciekawe pod względem kulturowym. Nie bez przyczyny nazywane jest miastem trzech kultur. Od wieków bowiem oprócz Polaków, ziemie te zamieszkiwali Tatarzy oraz Żydzi.

Spółeczność żydowska przybyła do Suchowoli najprawdopodobniej na przełomie XVI i XVII w., a jej obecność przejawiała się także w charakterystycznej zabudowie, skupionej wokół południowo-wschodniej części miasta. Dawniej stała tam drewniana barokowa bożnica, która uległa spaleniu podczas II wojny światowej. Do dzisiaj zachowała się w nieco zmienionej formie murowana synagoga z XIX wieku przy ul. Augustowskiej. Był to Święty Midrasz, który oprócz domu modlitwy, pełnił funkcję spotkań społecznych, intelektualnych i politycznych.

**Synagogi**, czyli żydowskie domy modlitwy, oprócz funkcji religijnej, były miejscem studiowania Tory i Talmudu, czyli ksiąg judaizmu, ale i salą zebrań i posiedzeń, gdzie zapadały decyzje dotyczące gminy żydowskiej. Cechą charakterystyczną tych obiektów jest podział wnętrza na salę modlitwy przeznaczoną dla mężczyzn oraz wydzielony **babiniec**, czyli osobne pomieszczenie dla kobiet, przylegające do głównej sali i oddzielone od niej ażurową ścianą lub w większych obiektach – umieszczone w galerii na piętrze (tak było w przypadku synagogi w Suchowoli).

O wielokulturowości Suchowoli można dowiedzieć się więcej w Centrum Trzech Kultur, które prowadzi spotkania, wykłady oraz wystawy poświęcone kulturze polskiej, żydowskiej i tatarskiej.



Przemierzając drogi Sokólszczyzny warto zwrócić uwagę na drewniane **kapliczki i krzyże**, które są nieodłącznym elementem kulturowo-przyrodniczym tej części podlaskiej krainy.

Czy wiesz, że...

Słowo „**kapliczka**” wywodzi się od drewnianego kościółka w Tours we Francji i pochodzi od łacińskiego słowa *cappa*, czyli „płaszcz”. Najprawdopodobniej chodzi tutaj o płaszcz św. Marcina, biskupa z Tours. Stanowił on królewską relikwię i był przywdziewany przez francuskich królów, jako ochrona podczas wojen. Okrycie to było przechowywane w specjalnej celi, w niewielkim budynku zwanym właśnie kaplicą. Inna historia związana z owym płaszczem mówi, iż św. Marcin, ratując przez zimnem żebraka, rozciął swoje okrycie i przekazał mu jego część, aby ten mógł się ogrzać.

Na Podlasiu kapliczki lokalizowano zwłaszcza przy drogach, na rozstajach dróg lub na krańcach wsi, gdzie pełniły rolę ochrony przed złem i zabezpieczały przed nieszczęściem. Stawiano je na swoich posesjach, w miejscach, w których jak wierzą objawiła się Matka Boska oraz dla upamiętnienia ważnych wydarzeń, np. tragicznej śmierci. Stanowiły one także rodzaj dziękczynnej ofiary, postawionej w podziękę za udzieloną łaskę. Lokalna ludność do dziś traktuje je z ogromnym szacunkiem i pietyzmem, dbając o ich wygląd i dekorując kolorowymi wstążkami, kokardami i kwiatami.

W większości kapliczki są dziełem miejscowych artystów, którzy tworzyli je w różnych formach. Są wśród nich **kapliczki słupkowe**, swoim wyglądem przypominające latarnię z daszkiem zwieńczonym kutym krzyżem. Wykonywano je z jednego pnia drzewa ociosanego w prostopadłościan z wyciętą wnęką, wewnątrz której umieszczano figurę Matki Boskiej lub św. Jana Nepomucena. W tradycji ludowej jest on strażnikiem osób mieszkających nad wodą lub przepływających się przez nią oraz patronem szczerzej spowiedzi. Jego atrybuty to krzyż, gałązka palmowa, a także książka, klucz i zapieczętowany list. Gdy zdradzi się mu sekret – na pewno dotrzyma tajemnicy. Świadczy o tym palec, który trzyma na ustach w geście milczenia. Takie kapliczki można zobaczyć, m.in. we wsiach: Morgi z figurą św. Jana Nepomucena, Jatwież Mała z 1863 r. z figurą Matki Boskiej, stojącą obok drewnianego krzyża, w Lipinie z 1911 r., czy w Starej Kamionce.

**Kapliczki typu domkowego** mają formę małego domku z wnęką, w której umieszczano świętą figurkę. Występują one m.in. we wsi Chmielówka z 1873 r. z obrazem Matki Boskiej oraz św. Antoniego Padewskiego, czy Chodorówka Nowa.

Zupełnie inny rodzaj stanowią **kapliczki na drzewach**. Są to umieszczone na deseczce pasyjki, które przykrywano wygiętym daszkiem. W tradycji ludowej drzewa, na których wisiała kapliczka, uważano za święte i pod żadnym pozorem nie wolno ich było ścinać.

Pasyjkę z lat 80. XX wieku można zobaczyć we wsi Chodorówka Nowa Kolonie. Kolejna, zlokalizowana w lesie i pięknie wkomponowana w stare drzewo, znajduje się w Dubasiewszczyźnie. W miejscowości Suchodolina na starej lipie umieszczono z kolei przeszło 300-letnią kapliczkę z figurką Matki Boskiej. Drzewo to, z uwagi na swój wiek oraz historię, zostało uznane za pomnik przyrody. Podobno pamięta ono czasy, kiedy mieszkał tu znany poeta, Franciszek Karpiński, a było to w XVIII wieku! Mieszkańcy okolicznych wsi po dziś dzień nazywają ją **świętą lipką** i zanoszą tu swoje modlitwy i prośby.

## Drewniane kapliczki i przydrożne krzyże



## Krzyże

Obok kapliczek, to drewniane, przydrożne **krzyże** stanowią przejaw głębokiej religijności w kulturze podlaskiej wsi. Każdy z nich kryje odrębną historię, a przestrzeń, na której stoją – nabiera świętości i szacunku.

Podobnie jak kapliczki, krzyże stawiano w miejscach wydarzeń ważnych dla danej społeczności. Sytuowano je na końcu lub na początku wsi, gdzie pełniły funkcję przystanków w „ostatniej drodze” zmarłych mieszkańców.

Ich lokacja nie była przypadkowa. W tradycji wiejskiej szczególną rolę przypisywano bowiem obszarom granicznym, nienależącym do nikogo, czyli niczym. Należały do nich m.in. rozstajne drogi i skrzyżowania dróg. Według ludowych przekonań był to teren niebezpieczny i nieznan, tzw. „złe miejsce”, w którym mieszkaly duchy, strachy i demony. Aby oswoić i odczarować ich negatywne właściwości, stawiano tam kapliczki lub krzyże. Stanowiły one niejako podział i rozgraniczenie przestrzeni: na sferę sacrum i profanum, czyli obszar dobry i zły (ten znajdujący się poza granicami wsi).

Drewniane krzyże malowniczo wpisują się w wiejski krajobraz i bardzo często stanowią dopełnienie otaczającej przyrody. Miejscowa ludność otacza je wielką troską, a rosnące obok drzewa – dęby, lipy, czy kasztanowce czuwają, aby nie uderzył w nie piorun i chronią przed nieszczęściem. Kobiety przynoszą tu kwiaty, a mężczyźni, przechodząc obok żegnają się i zdejmują czapki w geście szacunku. Jak mówią mieszkańcy: „Taki krzyż przypomina o tym, że Ktoś nad nami jest”.

Przyglądając się przydrożnym krzyżom Sokólszczyzny można dostrzec, iż u nasady wieńczą je mniejsze krzyże kute. Mają one okrągłą tarczę w miejscu skrzyżowania ramion, zakończoną ozdobnymi promieniami, a część, także poniżej odwrócony półksiężyc. Niektóre źródła podają, że jest to znak solarny i lunarny. Symbol słońca, znany wśród Słowian już od czasów przedchrześcijańskich, swoją genezę sięga zjawisk kosmicznych, a w kulturze wsi pełnił funkcję apotropaiczną, czyli chroniącą od zła. Ludowy kult słońca wiązał się także ze znaczeniem nieba w symbolice chrześcijańskiej. Dawniej wierzone bowiem, że słońce i księżyc wywierają wpływ na los człowieka i wiązano z nimi nadzieję na lepsze. Inne źródła łączą półksiężyc z symboliką ciemności i tłumaczą to, jako zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią.



## Krzyże karawaka

Kolejnym rodzajem krzyża, występującym na tych terenach, jest **krzyż karawaka**. Tworzy go pionowy pień oraz dwa poprzeczne ramiona, z których jedno jest z reguły krótsze od drugiego. W kulturze wsi, posiada on głęboką symbolikę ochraniającą od wszelkich tragedii i klęsk.

Dawniej umieszczano na nim intencję „Od nagłej i niespodziewanej śmierci, zachowaj nas Panie” lub symbole, które stanowiły słowa modlitwy. Zazwyczaj występuje tam 7 krzyżyków oraz 18 liter, z których każda miała określone znaczenie i rozpoczynała modlitwę. Można również spotkać karawaki z trzema poprzecznymi ramionami, co wynikało z długości pisanej modlitwy.

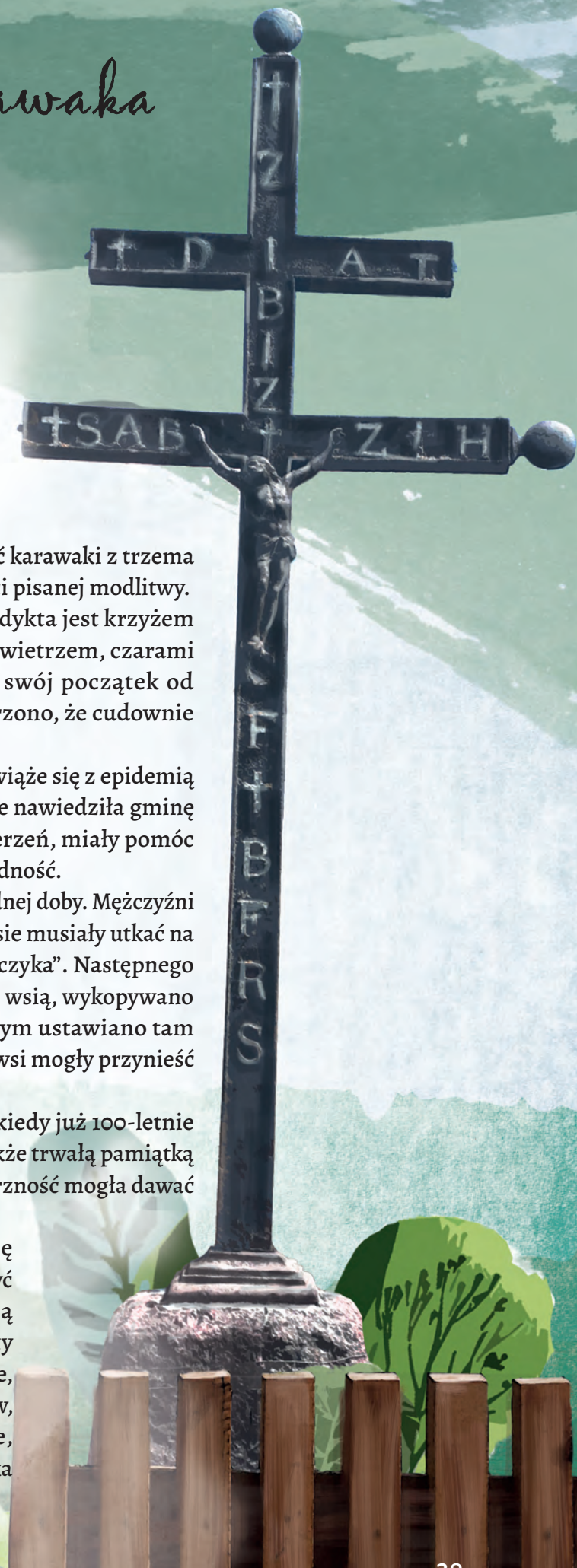
Karawaka, zwana również krzyżem św. Benedykta jest krzyżem cholerycznym, chroniącym przed morowym powietrzem, czarami i nieszczęściem. Jego historia i nazwa biorą swój początek od hiszpańskiego miasta Caravaca, w którym wierzone, że cudownie ocalił wiele istnień ludzkich.

Ich występowanie na terenach Sokólszczyzny wiąże się z epidemią cholery, która w XIX wieku szczególnie dotkliwie nawiedziła gminę Janów. Wznoszone wówczas krzyże, według wierzeń, miały pomóc ujarzmić chorobę i strzec przed nią miejscową ludność.

Podobno karawakę należało postawić w ciągu jednej doby. Mężczyźni ścinali najładniejsze drzewo, a kobiety w tym czasie musiały utkać na krosnach 40 metrów lnianego płótna, tzw. „swojczyka”. Następnego dnia rano w wybranym miejscu, najczęściej poza wsią, wykopywano dół, do którego wkładano ofiarne płótno, po czym ustawiano tam krzyż. Tylko wspólny trud i zaangażowanie całej wsi mogły przynieść ratunek i wybawienie Niebios.

Te charakterystyczne w pejzażu Podlasia, niekiedy już 100-letnie krzyże, są nie tylko symbolem religijności, lecz także trwałą pamiątką ludzkich losów i czasów, w których wiara w Opatrzność mogła dawać nadzieję i ratunek.

Niestety drewniane karawaki zachowały się nielicznie na obszarze Podlasia. Można je zobaczyć we wsiach Kopisk, Wojtacy oraz pochodzącą z 1855 r. – w Lipinie. Te żelazne, lepiej zniosły upływ czasu i wpisują się w krajobraz wsi Ciemne, Trofimówka, Przystawka. Jadąc drogą na Augustów, zobaczymy je w Rutkowszczyźnie, Jagłowie, Domuratach i Karpowiczach, gdzie stoi kapliczka z krzyżem w formie karawaki.



# Drewnale w Sitawce

czyli wspomnienia zachowane  
w drewnie



ANDREJKOW



W miejscowości Sitawka obejrzyć można zupełnie inny, niespotykany dotychczas rodzaj sztuki. To **drewnale** albo **deskale** (nie murale!), czyli wielkopowierzchniowe malowidła, które powstały na ścianach drewnianych domów i budynków gospodarczych.

Stworzył je Arkadiusz Andrejkow, artysta z Sanoka, który od 2017 r. realizuje je w ramach projektu „Cichy memoriał”. Tytuł doskonale oddaje tematykę jego prac, przedstawiających portrety ludzi, których już nie ma, a którzy tworzyli historię danego miejsca. To rodzaj hołdu złożonego nieżyjącym przodkom. Ściany starych drewnianych budynków stanowią doskonałe podobrazie dla zachowania ich pamięci.

Do tej pory artysta pracował głównie w okolicach Podkarpacia, gdzie zrealizował blisko 60 drewnianych malowideł. Tam nazywany jest wręcz „Banksym polskiej wsi”. Podlasie, z uwagi na bogactwo architektury drewnianej, stało się kolejnym miejscem, na którym pozostawia swój ślad. Oprócz Sitawki, ozdobił on ściany budynków w gminie Boćki, w Knorydach pod Bielskiem Podlaskim i w Socach w gminie Narew.

Takie obrazy powstają w ciągu jednego dnia. Artysta maluje je, odwzorowując stare rodzinne fotografie z prywatnych zbiorów właścicieli. Drewnale są dosyć trwałe, ponieważ deski przed malowaniem solidnie się gruntuje, a farby jakich używa są odporne na działanie czynników atmosferycznych. Stonowana kolorystyka w odcieniach brązu, czerni i bieli, doskonale współgra z monochromatyczną barwą drewna. Przez taki zabieg budynek komponuje się z otoczeniem, stając się jego idealnym dopełnieniem. Z jednej strony malowidła przywracają wspomnienia o dawnych gospodarzach, a z drugiej – podkreślają wiekowość budynku i sprawiają wrażenie, jakby były na nim od zawsze.

W Sitawce można obejrzyć 13 drewnali, ukazujących codzienne życie wsi sprzed lat. Jeden z nich wita wjeżdżających do miejscowości od strony Janowa. Przedstawia on znanego we wsi fotografa, który na kliszach swoich aparatów przez lata utrzymywał losy mieszkańców Sokółki, Sitawki i okolicznych wsi. Na tym samym budynku znajduje się kolejny malunek, zatytułowany „na ławeczce”, inspirowany jego zdjęciem oraz dwa kolejne – portret rodziców z córką Krystynką i pana Wiktora, który przeżył w Sitawce aż 94 lata. Inny deskal powstał na budynku dawnego młyna i prezentuje pasjonata motoryzacji, który dawniej prowadził we wsi młyn, zaopatrujący miejscową ludność w mąkę.

Dzięki takim obrazom, wspomnienia ożywają na nowo, a budynki tworzą w wiejskiej przestrzeni żywą galerię wspomnień zapisanych na drewnie.

# Samogród

## Legenda o cerkwi w Samogrodzie

Samogród to niewielka miejscowość, w której znajduje się jedynie cerkiew oraz plebania. Dlatego jadąc w to miejsce, łatwo można zablądzić.

Jak głosi legenda, dawno, dawno temu na terenach tych zgubił się także pewien człowiek o imieniu Kazimierz. Ponieważ przez długi czas nie mógł odnaleźć drogi powrotnej do domu, ze strachu i przerażenia, skierował swoje modlitwy do Boga, obiecując, że jeśli przeżyje, wybuduje w tym miejscu świątynię. Gdy wypowiedział te słowa, usłyszał anielski głos, który poprowadził go we właściwym kierunku i pomógł wyjść z gęstwiny lasów.

Zgodnie ze złożoną obietnicą, Kazimierz wznosił tu cerkiew, a miejsce to nazwał Grodem. Stąd zapewne pochodzi obecna nazwa wsi – Samogród. Po legendarnej cerkiewce nie ma już śladu, jednak w 1867 r. powstała tu drewniana cerkiew prawosławna pod wezwaniem św. Piotra i Pawła.

Historia tego miejsca łączy się z także z burzliwą miłością Kazimierza do precudnej urody Zuzanny. Pamiątką po kochającej się parze jest położona tuż obok cerkwi mogiła, na której widnieje napis: „Tu leżą grzesznicy Kazimierz i Zuzanna Kanimierow-Wiszczyńscy, rok zejścia 1733”. Tajemniczą inskrypcję wyjaśnia krążąca w okolicy opowieść.

Otóż rodzina Zuzanny postanowiła przeznaczyć ją do boskiej posługi. Jednak gdy młodzi się poznali i zakochali, nie w głowie jej było pójście do zakonu. Kazimierz, zgodnie z danym słowem ufundował cerkiewkę, zaś Zuzanna zaczęła w niej pomagać księdzu i służyć Bogu. Tak przez lata opiekowali się oni świątynią i żyli w swej wielkiej miłości, która nie do końca zgodna była z boskim przyrzeczeniem.



# Kamienna Stara

## Najstarszy drewniany kościół na Podlasiu

W urokliwej miejscowości, położonej nad rzeczką o tej samej nazwie – Kamienna, znajduje się kościół pw. św. Anny, który stoi tam od ponad 400 lat. To przykład najstarszego drewnianego obiektu sakralnego na Podlasiu.

Historycznie stanowił on jedynie kaplicę przy dworze marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego. Za jego czasów, założono tam także park dworski, a Kamienna stała się wówczas ośrodkiem życia kulturalnego, w którym bywał nawet sam autor „Dworzanina Polskiego”, Łukasz Górnicki. Rezydencja nie przetrwała jednak do dnia dzisiejszego, a kaplica – obecny kościół, pomimo licznych remontów, zachowała swój historyczny wygląd oraz wystrój wnętrza.

Według legendy, powstanie kościółka wiązało się z historią śmiertelnego pogryzienia przez dworskie psy dziewczynki o imieniu Anna, która wracała tamtędy do domu. Właściciel dworu, w akcie pokuty i aby zadośćuczynić tej krzywdzie, ufundował w tym miejscu kaplicę pw. św. Anny, co zgodne było z ówczesnym prawem.

Po dziś dzień w święto św. Anny, czyli 26 lipca, odbywa się tutaj odpust, na który tłumnie przybywają wierni.

XVII-wieczny kościół posiada bardzo prostą formę architektoniczną, nawiązującą do średniowiecznych obiektów sakralnych i nie ma wieży. Jego sześciospadowy dach pokryty jest gontem, a ściany zdobi pionowy szalunek drewna. Jest to budowla jednonawowa, bez wyodrębnionego prezbiterium (czyli części dla duchowieństwa, gdzie znajduje się ołtarz), zakończona trójbocznie od strony wschodniej.

Wnętrze kościółka jest także w całości wykonane z drewna, a najcenniejszym jego elementem jest polichromowany ołtarz z początku XVII w. oraz pochodząca z tego samego okresu kamienna chrzcielnica.

# Różanystok

Początki Różanogostoku sięgają XVI wieku. Wieś znana była wówczas jako **Krzywy Stok**. W 1652 roku, na prośbę zamieszkującej majątek w Krzywym Stoku rodziny Tyszkiewiczów, malarz z Grodna, namalował obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku. Wieść głosi, że podczas modlitwy osób zgromadzonych przed obrazem, zaczęła się roznosić wszechobecna woń kwiatów, w tym jaśminu, lilii oraz róży, a zapachy te powiązane były z cudami i uzdrowieniami, jakich dokonywała tutaj Maryja. Kult Maryjny oraz łaski, jakie wśród ulotnej, ale rzeczywistej woni róż otrzymywali od Niej wierni – stały się przyczyną zmiany nazwy miejscowości na **Różanystok**. Kilka lat później zbudowano tam drewniany kościółek, w którym umieszczono wizerunek Matki Boskiej.

Dziś w miejscu tym można odwiedzić murowany późnobarokowy kościół pw. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, słynący z cudownego obrazu. Nie jest to jednak ten sam obraz z XVII wieku. Po 1866 r., na rozkaz cara Aleksandra II, różanostocki kościół przemianowano bowiem na cerkiew, a w czasie I wojny światowej, w 1915 r., prawosławne mniszki wywiozły go do Rosji i nigdy nie powrócił już do Różanogostoku. Kilkanaście lat po tym wydarzeniu, w 1929 r., został wprowadzony do kultu nowy obraz, który otrzymał łaski dziękczynne, i do którego tłumnie przybywają pielgrzymi ze swoimi intencjami.

# Zielona willa

Nieopodal Sanktuarium w Różanymstoku znajduje się także architektoniczna drewniana perełka. Wybija się ona z sąsiedztwa otaczających ją szarych bloków swoim zielonym jak trawa kolorem. To tzw. **Zielona willa** lub **Zielona dacza**, która wpisana jest na listę zabytków.

Wzniesiono ją na przełomie XIX i XX wieku z przeznaczeniem na dom gościnny prawosławnego zakonu żeńskiego. W salach na parterze mieściła się szkoła pisania ikon, a na piętrze i poddaszu, pokoje gościnne. Z czasem willę przejęli salezjanie, w drugiej połowie XX wieku urządzono w niej pracownicze mieszkania, a potem przez długie lata stała nieużytkowana. Obecnie przeszła w ręce prywatnego właściciela, który prowadzi jej remont, podtrzymując tradycyjne cechy stylu.

Obiekt zachwyca intensywnym, zielonym kolorem szalunku i drewnianą, bogato zdobioną architekturą. Dawniej w takim stylu wznoszono budynki na potrzeby carskich urzędników na obszarze zaboru rosyjskiego. Można ją także kojarzyć z willami – daczami na terenach ówczesnych rosyjskich miejscowości turystycznych.

## Koronkowe elewacje i wielopłaciowy dach

Na każdej ścianie, czyli **elewacji** willi znajdują się liczne, misternie wycięte snycerskie dekoracje. Zdobia one zarówno obramowania okien, **balustrady**, szeroką **werandę**, czy **loggię**, która otwiera się na ogród.

Cały budynek pokrywa **dwuspadowy dach z lukarnami**, czyli otworami doświetlającymi poddasze, a prostopadłe do niego, niższe części boczne – pokrywają **dachy naczółkowe**. Rysują one także **ryzality**, czyli wysunięte części budynku na elewacji wejściowej i ogrodowej.

## Słowniczek:

**Dach dwuspadowy** – dach o dwóch **połaciach** połączonych w **kalenicy**, które tworzą nad bocznymi ścianami budynku trójkątne **szczyty**

**Połać dachowa** – górna powierzchnia dachu, którą tworzą linie: **okapu** znajdującego się na dole spadku, **kalenicy** umieszczonej na górze oraz **szczytu**, z boku

**Kalenica** – inaczej grzbiet dachu, czyli górna pozioma linia utworzona na przecięciu górnych krawędzi połaci dachowych

**Szczyt** – trójkątne pole ograniczone połaciami dachu

**Dach naczółkowy** – dach dwuspadowy z niewielkimi trójkątnymi połaciami usytuowanymi ukośnie w górnej części szczytu dachu. Z boku przypomina dach dwuspadowy ze ściętymi narożami

**Balustrada** – ażurowe lub pełne ogrodzenie m.in. balkonów lub schodów, które pełni funkcję zabezpieczającą i ozdobną

**Weranda** – pomieszczenie otwarte lub oszklone, przykryte dachem, umieszczone przed wejściem do budynku lub przy innej elewacji

**Loggia** – inaczej balkon wnekowy lub pomieszczenie – wnęka, zwykle znajdujące się na piętrze, ale otwarte na zewnątrz

**Ryzalit** – część budynku wysunięta przed jego lico



# Łosośna Mała

## Drewniane dwory Sokólszczyzny

**Dwory** szlacheckie zaczęły się pojawiać na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej już w XVI wieku. Terminem tym określano wówczas zespół obiektów, w skład których wchodził budynek mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze, w tym spichlerze czy stajnie. Od XVII w., słowo „dwór” oznaczało już wyodrębniony budynek mieszkalny zamieszkiwany przez rodzinę właściciela majątku.

Stawiano je zarówno z drzewa modrzewiowego oraz jako obiekty murowane. Dostatek drzewa z okolicznych lasów, przemawiał jednak za wyborem obiektów drewnianych, zamiast tych, będących oznaką potęgi i bogactwa, murowanych. Preferencje te wynikały także z zakorzenionego w świadomości polskiej szlachty wzorca szlachcica – ziemianina, żyjącego w zgodzie z przyrodą. W istocie, drewniane dwory były synonimem sielskości oraz nierozzerwalnego związku kultury z naturą.

Na obszarze województwa podlaskiego drewniane dwory stanowiły ważny element krajobrazu kulturowego. Do dziś zachowało się ich około 40. Jeden z nich, pochodzący z początku XVIII w., położony jest wśród Sokólskich Wzgórz w malowniczym otoczeniu niewielkiej wsi **Łosośna Mała**. Jest to jeden z najciekawszych tego typu obiektów na terenach Podlasia i najprawdopodobniej najstarszy dwór w Polsce! Na nadprożu drzwi wejściowych widnieje inskrypcja upamiętniająca datę jego powstania - 1722 rok:

*„Roku Pańskiego tysiąc siedemset dwustego  
wtorego listopada w nim dnia szesnastego  
niech Pan Najwyższy wiecznie będzie pochwalony  
ten rym własnym jest kosztem szczęśliwie skończony”*

Pierwsze wzmianki o wsi Łosośna datuje się na XVI w. i w tym okresie wybudowano tu pierwszy, nieistniejący już dwór. Ten z XVIII wieku, który przetrwał do chwili obecnej, pięknie wkomponowany jest w naturalne otoczenie i zwrócony w stronę rzeki Łosośnej.

Dawne założenie parkowo-ogrodowe tworzyły ogrody użytkowe i ozdobne oraz połączone z nimi park krajobrazowy, zlokalizowany na wzniesieniu. W dworskie progi prowadziła dojazdowa aleja, a granicą majątku były trzy stawy założone w dolinie. Na terenie posiadłości znajdował się także kamienny młyn oraz kaplica. Niestety nie przetrwały one do czasów obecnych.

Dzieje dworu w Łosośnej prezentują burzliwą historię. Podobno w XVIII wieku bywał tu nawet sam król Stanisław August Poniatowski. Świadectwem tego jest zachowana do dziś żeliwna płyta z jego inicjałami, zdobiąca wnętrza kominka. Na przestrzeni lat budynek kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk, co nie odbiło się bez echa na jego wyglądzie oraz zmianie otoczenia. Pełnił m.in. funkcję dachy, czy stolicy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, aż do 1994 roku, kiedy odzyskała go rodzina prawowitych właścicieli, którzy remontują go, zachowując i podtrzymując cechy stylu.

## Plan i architektura dworu

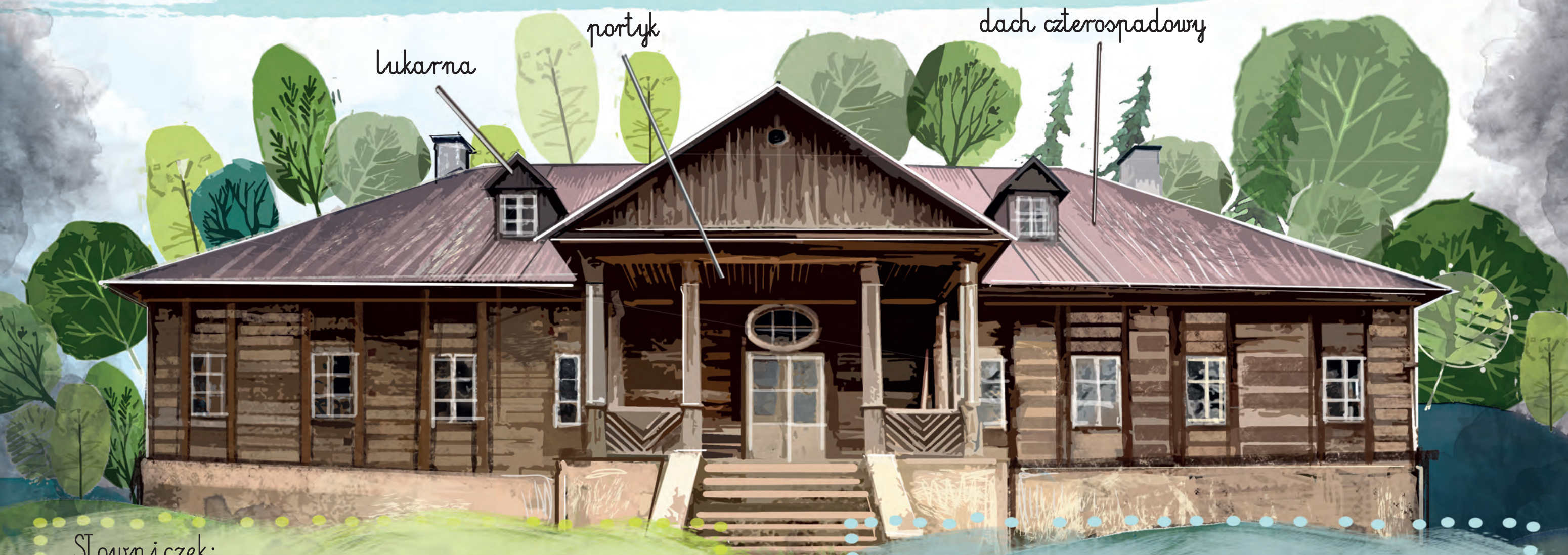
Tradycyjny układ wnętrza prezentował 12 pomieszczeń, które miały odpowiadać 12 miesiącom w roku. Dwór zorientowany jest na godzinę 11.00. To bardzo sprytne i praktyczne rozwiązanie, ponieważ słońce oświetlało wówczas każde z pomieszczeń przez przynajmniej godzinę dziennie.

Budynek ma symetryczny i osiowy podział, który widoczny jest zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Wejściowa **sień** dzieli go na dwie równe części. Jak większość dworów, jest to obiekt jednokondygnacyjny z poddaszem. Został on zbudowany z drewna modrzewiowego w konstrukcji zrębowej i posadowiony na kamiennej podmurówce, na planie prostokąta o wymiarach 12,5 x 27 m.

Główne wejście na elewacji frontowej zaakcentowane jest **gankiem**, wspartym na 4 kolumnach, który poprzedzają schody. Ganek podtrzymuje trójkątny szczyt, nakryty dwuspadowym daszkiem tworząc **portyk**. Ten wysunięty przed lico budynku element, stał się wręcz cechą rozpoznawalną architektury obiektów dworskich.

Na elewacji występuje kilka typów otworów. Centralnie na osi, tuż nad przeszklonymi drzwiami, znajduje się okienko w kształcie elipsy. Pozostałe, symetrycznie rozłożone okna, są już w kształcie wydłużonego prostokąta o sześciu kwaterach.

Cały korpus bryły nakrywa **dach czterospadowy**, czyli dach o czterech połaciach z **lukarnami** doświetlającymi poddasze.



### Słowniczek:

**Portyk** – otwarty ganek kolumnowy, który poprzedza wejście, tworząc główną część fasady budynku

**Dach czterospadowy** – dach o czterech połaciach

**Lukarna** – okno z obudową występującą przed połac dachu, służące doświetleniu poddasza

Na terenie Sokólszczyzny zachowało się jeszcze kilka innych drewnianych dworów, m.in. we wsi Wierobie, Górka, Lebieżin czy Bobra Wielka. Ten ostatni, XIX-wieczny budynek, w 1984 roku przeniesiono do Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej w Wasilkowie, gdzie po dziś dzień prezentuje swoje dzieje i edukuje zwiedzających.

Najstarsze w naszym kraju skupiska wyznawców islamu, czyli Tatarów znajdują się we wsiach **Bohoniki i Kruszyniany**. W Polsce mieszka około 3000 przedstawicieli tej grupy etnicznej. Najwięcej w Gdańsku, Poznaniu, Warszawie oraz na Podlasiu (w pasie od Sokółki do Krynek).

W Bohonikach i Kruszynianach można zwiedzić ich domy modlitwy czyli meczety, a także poznać bliżej religię, tradycję i obyczaje, które są kultywowane i podtrzymywane po dziś dzień.

Meczeta  
w Bohonikach

# Bohoniki

## Trochę historii, czyli skąd się wzięli Tatarzy na Podlasiu

Geneza nazwy **Tatar** pochodzi z V wieku i wzięła się od nazwy plemion mongolskich, a z czasem także tureckich. Kilka wieków później ich panowanie objęło ponad połowę Azji oraz prawie całą Europę Wschodnią. Po rozpadzie imperium mongolskiego, zachodnia jego część przekształciła się w kilka niezależnych państw, w tym **Złotą Orde**. Jej mieszkańcy są przodkami polskich Tatarów.

### Czy wiesz, że...

Słowo „tartar” w mitologii greckiej oznaczało najmroczniejszą krainę podziemi. Być może wojownicy najeżdżający na Europę Wschodnią o ciemnych twarzach przywodzili na myśl przybyszy z piekiel i stąd wzięła się obecna nazwa Tatarzy?

Jedno jest pewne, historia osadnictwa tatarskiego na ziemiach polskich sięga 600 lat. Pojawili się oni na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego już w XIV w. Byli to w większości uchodźcy i jeńcy ze Złotej Ordy.

Na Podlasiu osiedlili się za sprawą króla Jana III Sobieskiego w wieku XVII, służąc w polskiej armii na wielu frontach. Słynęli ze swojej odwagi i waleczności, nie szczędząc sił ani zdrowia temu, komu podlegali. Nazywano ich Tatarami polskimi, Lipkami (od tureckiej nazwy Litwa) lub Muślimami.

W 1672 r., w czasie wojny z Turcją, Tatarzy z powodu niewypłacania zaległego im żołdu, czyli wynagrodzenia, jakie dostawał żołnierz – przeszli na stronę wroga. Był to słynny bunt Lipków. Hetman Sobieski pokonał jednak Turków i pomimo zdrady, przyjął buntowników z powrotem. Za swoją waleczność i oddanie oraz jako zadośćuczynienie za niewypłacony żołd, król podarował im ziemie we wsiach Drahle, Bohoniki, Maławicze Górne, Kruszyniany, Górka i Nietupa. Nadał im szlachectwo, zagwarantował swobodę i zezwolił żenić się z miejscowymi kobietami oraz wychowywać dzieci w islamie. Jednak musieli oni przyjąć polskie nazwiska. Dlatego do dziś wśród Tatarów spotkać można nazwiska kończące się na -ski i -cki – od imienia własnego lub nazwy miejscowości, np. Murawski, Popławski, Jasiński, Jabłoński, kończące się na -icz – od imienia ojca, np. Szabanowicz, Szczęsnowicz, Bogdanowicz, Aleksandrowicz, Achmatowicz, od słowa męczennika, np. Szahidewicz, czy nazwy rodu jak Assanowicz.

Obok służby wojskowej, Tatarzy zajmowali się głównie uprawą ziemi, handlem oraz garbarstwem. Z czasem, w XIX w. zaczęli wznosić swoje świątynie.

Ponad 600 lat wspólnej historii sprawiło, że Tatarzy uważają się za Polaków, zachowując swoją religię i tradycję. O ich silnej tożsamości najlepiej mówią słowa wiersza pt. „Tatarski sen” poety, Selima Chazbijewicza:

Mieszka we mnie Polak i Tatar  
Jeden nosi maciejówkę drugi krymkę.  
Szablę w snach ostrzą tak samo  
Szalony poezją, na stepach Kipczaku

tatarską szablą walczę o Wielką Polskę  
Wilcze futro z litewskich lasów  
leży na drze tak samo.

## Meczet w Bohonikach

mihrab czyli wnęka  
wyznaczająca  
kierunek Mekki

mimbar czyli kazalnica

miejsce  
modlitwy mężczyzn

galeria dla chłopców

miejsce modlitwy kobiet

przedsionek

We wsi Bohoniki mieszka 6 tatarskich rodzin, to jest około 30 osób. Modlą się oni w meczecie, czyli domu modlitwy wyznawców islamu.

**Meczet w Bohonikach** zbudowany został pod koniec XIX wieku, najprawdopodobniej w 1873 r. Wpisany jest on na krajową listę zabytków. Jest to budowla drewniana (ponieważ tylko takie wolno było stawiać Tatarom), na planie zbliżonym do kwadratu z gankiem, pokryta czterospadowym dachem z wieżyczką, zakończoną kopułką z półksiężycem.

Symbol **księżyc**, występujący w kulturze islamu, związany jest z objawieniem świętego Koranu prorokowi Mahometowi przez Archanioła Gabriela. Było to ciemną nocą, a jedynym światłem i świadkiem tego wydarzenia był właśnie księżyc.

Obiekt zorientowany jest w kierunku południowo-wschodnim, w stronę **Mekki**, czyli najświętszego miasta muzułmanów. Zgodnie z wymogami islamu, wnętrze meczetu podzielone jest na dwie części: **męską** i mniejszą **żeńską**, która oddzielona drewnianym przepierzeniem z firanką, pozwala kobietom uczestniczyć w modlitwie. Po stronie męskiej, wzdłuż ściany, ulokowana jest galerijka, gdzie modlą się chłopcy.

Należy pamiętać, żeby przed wejściem do świątyni zdjąć obuwie i zostawić je we wspólnym **przedsionku**. Jest to wyraz higieny i szacunku, ponieważ muzułmanin modli się w czystości rytualnej.

Wnętrze głównej sali zdobią **muhiry**, czyli dekoracyjne tkaniny wiszące na ścianach z wypisanymi wersetami Koranu i motywami pnącej winorośli oraz obrazy przedstawiające miejsca święte dla islamu. Nie ma tam jednak wizerunków Allaha, ponieważ w przeciwieństwie do chrześcijaństwa, w islamie obowiązuje całkowity zakaz przedstawiania postaci ludzi i zwierząt w sztuce religijnej. Jedyną fizyczną manifestacją wiary powinno być czytanie Koranu, w myśl zasady, że muzułmanin idzie przez życie z Koranem w ręku i w sercu.

Na podłogach ułożone są **dywany**, na których wierni ustawieni w rzędach i co ważne – zwróceniem twarzą w stronę miasta muzułmanów, modlą się w języku arabskim. W tę stronę bije się także pokłony. W meczecie kierunek ten wyznacza nisza w ścianie, tzw. **mihrab**, obok którego zlokalizowany jest **mimbar** – czyli kazalnica. Z tego miejsca, ubrany w czarną szatę – **dżubie** i nakrycie głowy – **czatmę** imam odprawia kazanie. **Imam** jest opiekunem duchowym gminy muzułmańskiej, przewodzi świętom oraz prowadzi ceremonie nadania imienia, ślubu i pogrzebu.

Będąc w Bohonikach, należy także zwiedzić największy muzułmański cmentarz w Polsce, czyli **mizar**, który istnieje tam od XVIII wieku.







czalma

mihrab

mimbar



imam

dżubie



tkaniny, muhiry

# Kruszyniany

Meczet  
w Kruszyńnianach



Kruszyniany to kolejna wieś tatarska, położona niedaleko granicy z Białorusią. Została założona w XVI wieku w ramach przeprowadzonej przez królową Bonę reformy rolnej, tzw. pomiary włócznej, jako wieś szeregową z domami ustawionymi szczytem po dwóch stronach drogi głównej. Układ przestrzenny wsi wpisany jest do rejestru zabytków.

Na mocy przywileju danego przez króla Jana III Sobieskiego, od XVII w. osiedlała się tam ludność tatarska. We wsi mieszkał także płk Samuel Murza Krzeczowski, który uratował życie samemu królowi w bitwie pod Parkanami. Wkrótce potem założono tam cmentarz, czyli **mizar** i wybudowano meczet.

W okresie międzywojennym miejscowość zamieszkiwana była przez wyznawców aż 4 religii: prawosławnej, katolickiej, muzułmańskiej oraz żydowskiej. Dziś, oprócz 8 rodzin tatarskich mieszkają tu także wyznawcy prawosławia i katolicy. We wsi znajduje się cerkiew, położona na XVIII-wiecznym cmentarzu oraz najstarszy w Polsce meczet, który ma ponad 300 lat!

## Meczet w Kruszyńnianach

Budynek zbudowany został przez miejscowych majstrów jako obiekt drewniany na planie prostokąta i pomalowany na zielono. Zgodne jest z to z założeniami islamu i ma swoje historyczne korzenie. Kolor zielony występuje bowiem w Koranie w kontekście opisu raju, czyli ogrodu bujnej roślinności. Był to także ulubiony kolor proroka Mahometa. Ponadto w kulturze arabskiej jest to kolor życia oraz płodności. Dziś znajduje się on także na flagach państw arabskich.

Meczet zdobią trzy wieże: dwie symetryczne od strony fasady oraz mniejsza, na dachu. Zwieńczone są one baniastymi hełmami zakończonymi półksiężycem na szczycie. Podobnie jak w meczecie w Bohonikach, wewnątrz podzielone jest na dwie części, oddzielną dla kobiet i mężczyzn, do których prowadzą osobne wejścia. Na podłogach rozłożone są dywany, a ściany zdobią muhiry z tekstami z Koranu.

W Kruszyńnianach nabożeństwa odprawiane są w piątki. Meczet udostępniony jest do zwiedzania, a oprowadza po nim jego opiekun i przewodnik – **Dżemil Gembicki**. W 2010 r. kruszyńniański meczet odwiedził brytyjski następca tronu – sam książę Karol.

Za świątynią znajduje się muzułmańskie miejsce pochówku – **mizar**, na którym najstarsze nagrobki pochodzą z XVII wieku.

# Tatarska kuchnia

W Kruszyńnianach warto odwiedzić również **Tatarską Jurtę** i skosztować kuchni tradycyjnego Orientu. Przygotowuje ją tutaj rodowita Tatarka, Dżenneta Bogdanowicz, a sekret jej wypieków opiera się na przekazywanych od pokoleń przepisach.

Tatarski jadłospis jest bardzo tłusty i sycący. Wynikało to z koczowniczego trybu życia, jaki prowadzili oni przez lata.

## Czy wiesz, że...

Znana nam dobrze kasza gryczana, nazywana jest „tatarką”, ponieważ gryka pojawiła się na ziemiach polskich najprawdopodobniej właśnie dzięki Tatarom. Z kolei „tatar”, czyli przystawka z drobno siekanego surowego mięsa, oleju i przypraw, nie ma nic wspólnego z kuchnią tatarską. Być może skojarzenie to pochodzi od tradycji jedzenia przez dawnych wojowników – „dzikich” Tatarów, surowego mięsa? Pochodzenie nazwy potrawy „tatar” nie jest jednak do końca wyjaśnione. Jedno jest pewne, najważniejszym produktem kuchni tatarskiej jest właśnie mięso. Wyznawcy islamu nie spożywają jednak wieprzowiny.

### Składniki na farsz:

- 1 kg gotowanego mięsa
- 2 cebule
- sól, pieprz, majeranek

### Składniki na ciasto:

- 1 kg mąki pszennej
- 1 łyżeczka soli
- 5 żółtek
- 1 łyżka oleju
- 1/2 litra wody
- masło do smarowania ciasta

### Przepis na pieriekaczewnika:

Z mąki, żółtek, oleju, wody i przypraw, wyrabia się ręcznie ciasto. Gdy uzyskamy jednolitą masę, dzielimy ją na 6 równych części, które rozwałkowujemy na płaty. Najlepiej użyć do tego drewnianego wałka, tzw. kaczałki. Trzeba je potem odłożyć na bok, aby się nie posklejały i przykryć ściereką, żeby nie wyschły. Następnie, każdy płat ciasta układamy jeden na drugim, smarując roztopionym masłem. Na ostatni – górny płat nakładamy równomiernie farsz. Teraz czeka nas najtrudniejszy etap pracy – ciasto z farszem musimy zwinąć w rulon przypominający muszlę ślimaka i przełożyć do okrągłego naczynia. Należy pamiętać, aby wcześniej wysmarować je masłem – wówczas ciasto nie przyklei się do ścianek.

Aby pieriekaczewnik miał ładny i rumiany kolor, jego wierzch dobrze jest także posmarować masłem.

Ciasto wkładamy do piekarnika i pieczemy przez ponad godzinę w 180°. Gotowe!



# Tatarska kuchnia

Wśród tatarskich specjałów o egzotycznie brzmiących nazwach, można odnaleźć zarówno dania na słono jak i na słodko. Są wśród nich tatarskie pierogi, przygotowywane na różne sposoby, gotowane, parzone, pieczone i smażone:

**Kibiny** – pierogi pieczone z kapustą, mięsem i cebulką

**Pieremiacze** – pierogi mniejsze pieczone lub smażone w głębokim tłuszczu z mięsem i cebulką

**Cebulniki** – pierogi pieczone z mięsno-cebulowym farszem

**Czebureki** – pierogi smażone na głębokim tłuszczu z mięsnym lub warzywnym nadzieniem

**Jeczpoczma**ki – pieczone trójkątne pierogi z ciasta drożdżowego, z nadzieniem z mięsa, ziemniaków, pietruszki, marchewki i cebuli. Są one bardzo pracochłonne w wykonaniu.

**Kartoflaniki** – bezmięsne pierogi gotowane na parze z ziemniakami, jajkiem, cebulką i pietruszką. Podaje się je z roztopionym masłem wlewającym do środka

**Manty** – pierogi gotowane na parze z białym serem

## Dania główne:

**Pierekaczewnik** – najbardziej znana potrawa kuchni tatarskiej, wyglądem przypominająca przekładanica. Składa się z wielowarstwowego ciasta, które zwija się w spiralę i zapieka w okrągłym naczyniu. Może być przyrządzana z mięsem, serem lub jabłkami. Dawniej przygotowywana była przez Tatarów podczas świąt.

**Belysz** – potrawa warstwowa z mięsem indyckim, grzybami, jajkiem i ryżem

**Katlama** – rolada tatarska z mięsnym nadzieniem

**Tatarska babka ziemniaczana** – bogata w tłuszcz potrawa z ziemniaków i mięsa wołowego lub jagnięcego. Pani Dżenneta jest Mistrzynią Świata w pieczeniu babki i kiszki ziemniaczanej.

**Shavla** – tatarski gulasz cielęcy z kaszą „tatarką” oraz warzywami

**Kryszonka** – bardzo sycąca potrawa jednogarnkowa z warzyw, ziemniaków i jagnięciny. To jedno z najstarszych dań, dawniej przygotowywane na ognisku.

## Potrawy na słodko:

Tatarzy lubią także słodkie, które uznawane są za symbol bogactwa.

**Czak-Czak** – tatarski deser w formie ciasteczek oblanych naturalnym miodem, makiem lub migdałami

**Listkowiec** – warstwowe listkowane ciasto drożdżowe z serem, makiem lub jabłkami

**Tatarska halwa** – podobna do krówek zastygła masa z mąki, miodu i masła. To także jedna z tradycyjnych potraw wręczanych żałobnikom podczas pogrzebu w intencji spokoju zmarłego. Kroi się ją na kawałki wyłącznie w formie rombów. Odstępstwo od tego kształtu jest złamaniem tradycji.



W Kruszyńskanach znajduje się **Centrum Edukacji i Kultury Muzułmańskiej Tatarów Polskich**, które przybliży tradycje i zwyczaje tej grupy etnicznej. Co roku Tatarzy organizują także imprezy w postaci koncertów, warsztatów, czy degustacji kulinarnych wypieków. Najbardziej znane, to Festiwal Kultury Tatarskiej, Międzynarodowe Zawody w Łucznictwie Konnym Tatarów Polskich, czy **Sabantuj**, czyli Święto Pługa, które od wieków obchodzone jest przez muzułmanów na zakończenie wiosennych prac w polu. Nie brakuje tu wówczas dobrego jedzenia, tańca oraz śpiewów. Oglądanie występów tatarskich zespołów, to nie lada przeżycie, ponieważ przypominają one spektakle, ukazujące ich kulturę oraz sceny z życia. Jednym z zespołów krzewiących i popularyzujących tatarski folklor jest „**Buńczuk**”, który oprócz bogatego repertuaru, pochodzącego z Krymu, Baszkirii i Tatarstanu, prezentuje wyjątkowo barwne stroje ludowe.

### Tatarski strój ludowy

#### Żeński strój ludowy

Tatarskie stroje kobiece cechuje bogactwo kolorów oraz haftowane wzory na tkaninach. Podobno umiejętność wyszywania przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Tatarki szczególnie dbały o dekorację głowy, na którą zakładały aksamitną czapkę, zdobioną błyszczącą nicią, pasmanterią i frędzlami, spod której wystawały uplecione warkocze. Tylna część głowy pokryta była długim szalem. Nosiły też wzorzyste chusty. Z reguły ich stroje były w kolorze białym, różowym, fioletowym, błękitnym lub bordowym, co stanowiło oznakę siły i dojrzałości. Pozostałe elementy garderoby, to długa sukienka z szerokimi rękawami, a także długa płócienna koszula, bufiaste spodnie, tzw. **szarawary**, krótki kaftan zdobiony taśmami, materiałowy napierśnik, pięknie zdobiony pas oraz wysokie skórzane buty. Tatarki lubowały się w biżuterii, która była wyznacznikiem statusu społecznego oraz bogactwa. Dlatego często ich stroje inkrustowano monetami lub kamieniami, które miały także znaczenie ochronne. Na przykład, niebiesko-zielony turkus posiadał magiczne moce i był symbolem rodzinnego szczęścia.

#### Męski strój ludowy

Mężczyźni zimą na głowach nosili futrzane czapki. Latem z kolei, **tiubietiejki**, czyli małe okrągłe czapki z wyszywanymi wzorami, z reguły w kolorze czerwonym. Pan młody, przystępując do ślubu, przywdziany był właśnie w tiubietiejkę. Długą koszulę opasywali wełnianym pasem. Do tego nakładano szerokie spodnie – szarawary, aksamitną kamizelkę, narzutkę i długi kaftan. Okryciem zimowym były baranie kożuchy. Na nogach z kolei, najstarszy rodzaj obuwia stanowiły wysokie skórzane buty, a latem – buty z zadartymi czubkami, żeby jak mówiono, nie drapać matki ziemi.



## Tatarska jurta

W Kruszynianach można zobaczyć oryginalną tatarską jurtę sprowadzoną prosto z Mongolii. **Jurta** – to inaczej namiot o prostej konstrukcji pokryty skórą. Dawniej w jurtach mieszkali koczownicze ludy tureckie i mongolskie. Z uwagi na ich częste przemieszczanie, łatwość składania i rozkładania tych mobilnych domostw była bardzo istotna. Dodatkową zaletą było to, że zimą chroniły one przed siarczystymi mrozami, a latem dawały możliwość ochłody. Ich charakterystyczną cechą był otwór umieszczony na szczycie, przez który ulatniał się dym z paleniska. Z uwagi na małą ilość miejsca wewnątrz, w jurtach istniały zasady co do ustawiania sprzętów, mebli, a także poruszania się i obchodzenia paleniska zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Obowiązywał również zakaz deptania progę, co groziło nawet śmiercią, opierania się o jej ściany oraz gwizdania. Aby oddać cześć gospodarzowi, wchodząc do jurty, należało... założyć czapkę!

## Imiona tatarskie

Tatarzy noszą imiona tureckie lub arabskie, np. Selim, Emir, Omar, Achmed, Muchamed, Dżenneta, Fatima albo starotestamentowe, jak Adam, Jakub, Ibrahim, czy Ewa. Niektórzy zapisują je po polsku, a inni po arabsku. Na przykład, Mustafa to po polsku Stefan, a Jusuf – Józef.

### Czy wiesz, że...

Istnieją jeszcze inne wpływy kultury tatarskiej na nasz język. **Tatarskie ziele** to nic innego jak ludowa nazwa rośliny – **tataraku zwyczajnego**, czyli trzciny lub szuwarów. Podobno do Europy trafiła ona w średniowieczu właśnie podczas tatarskich najazdów. Medycyna tradycyjna stosowała ją przy dolegliwościach trawiennych, a jej liście wykorzystywano także do wyplatania koszyków.

## Islam

Najważniejszym elementem kształtującym tożsamość tatarską jest religia i to ona stała się wyróżnikiem tej kultury. **Islam** to religia monoteistyczna, czyli wiara w istnienie jednego Boga, **Allaha**. Głosił ją prorok **Mahomet**, który przyszedł na świat około 570 r. Swoje pierwsze objawienie, które przekazał mu Archanioł Gabriel, przeżył w grocie na górze Hira w pobliżu Mekki. Wydarzenie to zapoczątkowało jego przyszłą misję.

Podstawą wiary islamu jest **Koran**, czyli święta księga, w której zapisane są najważniejsze zasady tej religii. Ich rozwinięciem jest **sunna**, czyli tradycja, na którą składają się opowieści o czynach i słowach Mahometa. Koran wraz z sunną tworzą **szariat**, czyli prawo normujące życie wyznawców islamu.

Samo słowo „Koran” oznacza recytację, ponieważ dawniej przekazywano go ustnie. Spisany jest on w języku arabskim i publicznie recytowany przez specjalnych recytatorów. Istnieje aż 7 szkół czytania Koranu!

Islam oznacza pokój – „*salam*” lub podporządkowanie się woli Boga. Dlatego muzułmanie witają innych słowami „*As-salamu Alaykum*”, co znaczy „pokój z Tobą”. Religia uczy, aby służyć Bogu, słuchać jego przykazań i czynić dobro, a unikać zła. Wytworzyła ona nawet model życia dla swoich wyznawców, który stanowi pięć podstawowych nakazów – **filarów islamu**. Oto one:

### 1. Wyznanie wiary – *szahada*

**2. Modlitwa – *salat***. Muzułmanin modli się pięć razy dziennie w określonych godzinach: o świcie, w południe, po południu, o zachodzie słońca i po zapadnięciu zmroku. Na modlitwę nawołuje **muezzin** i można ją odmawiać w dowolnym miejscu na dywaniku, zwracając się twarzą w kierunku Mekki i bijąc pokłony. Jedynie modlitwa w piątek, w południe powinna odbywać się w meczecie.

### 3. Jałmużna – *zakat*

**4. Post – *saum***. Postu należy przestrzegać w miesiącu ramadan, czyli dziewiątym miesiącu kalendarza księżycowego. W tym czasie, muzułmanin musi powstrzymać się od jedzenia i picia od świtu do zachodu słońca.

**5. Pielgrzymka do Mekki – *hadżdż***. Każdy zdrowy muzułmanin powinien przynajmniej raz w życiu odbyć pielgrzymkę do miejsca świętego.



## Kalendarz księżycowy

Muzułmanie rozpoczynają liczenie czasu od daty pielgrzymki proroka Mahometa z Mekki do Medyny, czyli od 15 lipca 622 r. według chrześcijańskiego liczenia czasu. Jako że Archanioł Gabriel dla proroka Mahometa zwiastował świętą księgę Koranu nocą, praktykują oni **kalendarz księżycowy**. Rok liczy tutaj 354 dni, a więc jest krótszy od słonecznego i corocznie przesuwają się w stosunku do niego o 10 lub 11 dni. Podzielony jest na 12 miesięcy, z których każdy trwa 29 lub 30 dni i zaczyna się od nowiu księżyca. W związku z tym wszystkie święta muzułmańskie, w przeciwieństwie do chrześcijańskich nie mają stałej daty w kalendarzu – są ruchome i cały czas się przesuwają.

## Święta

Polscy Tatarzy obchodzą cztery święta w roku: Ramadan Bajram, Kurban Bajram, Aszura Bajram i Mewlud Bajram. Są to tzw. **bajramy**, które celebrowane są w rodzinnym gronie oraz modlitwą w meczecie. Święta są bardzo ważnym czasem dla całej muzułmańskiej wspólnoty oraz okazją do podtrzymywania więzi etnicznych i międzypokoleniowych.

**Kurban Bajram**, czyli Święto Ofiarowania, to najważniejsze święto muzułmańskie. Trwa od 3 do 4 dni, w czasie których wspomina się ofiarę i posłuszeństwo Abrahama. Pierwszego dnia, po modlitwie w meczecie dzielona jest **sadoga**, czyli rodzaj świętecznej dobrowolnej jałmużny w postaci słodyczy. Osoby, które chcą podzielić sadogę, układają ją w meczecie przy mimbarze. Następnie wierni udają się na groby bliskich oraz odwiedzają swoje rodziny. Najważniejszym elementem święta jest złożenie ofiary zwierzęcej, które jest nawiązaniem do ofiary Abrahama.

**Ramadan Bajram** to trzydniowe, radosne święto obchodzone na zakończenie postu. Jako że przez cały dziewiąty miesiąc ramadan muzułmanie mają obowiązek pościć, pierwsze trzy dni dziesiątego miesiąca świętuje się jego zakończenie. Pierwszego dnia wierni modlitwą w meczecie, dziękują Bogu za post. Po modlitwie składają sobie życzenia, obdarowują się sadogą, odwiedzają groby bliskich i celebrować święto w gronie rodzinnym.

**Mewlud Bajram**, czyli święto upamiętnienia dnia urodzin i śmierci proroka Mahometa. Wierni w tym dniu modlą się w meczecie, po czym spędzają czas z rodziną.

**Aszura Bajram** to dzień pokuty i żałoby, w którym Tatarzy odwiedzają groby najbliższych. Obchodzone jest ono na pamiątkę śmierci dwóch wnuków Mahometa. Na wieść o tym wydarzeniu, ich mama, Fatima, z rozpaczki pomieszała wszystkie potrawy, które przygotowywała na powrót synów. Tego dnia kobiety w domach gotują kompot z nieparzystej liczby (7 rodzajów) owoców, który spożywany jest na znak żałoby.

## Narodziny, wesele i pogrzeb, czyli przekraczanie trzech stanów w kulturze tatarskiej

Oprócz świąt, tradycje Tatarów kształtowały najważniejsze obrzędy związane z momentami przełomowymi w życiu każdego człowieka, jak **narodziny, zaślubiny i pogrzeb**. W kulturze ludowej określane są one jako **ceremoniały przejścia**, ponieważ wiążą się ze zmianą statusu, czyli symbolicznym przejściem z jednego stanu w drugi.

I tak, nowo narodzone dziecko staje się uczestnikiem domowej wspólnoty, panna młoda zmienia się w mężatkę, a podczas pogrzebu dusza przechodzi w inny wymiar. Dlatego każdorazowe przekraczanie tych granic było okresem niezwykłym, w którym wszystko musiało być zaplanowane oraz przebiegać według ustalonego od pokoleń scenariusza.

## Azan, czyli nadanie dziecku imienia

Już od pierwszych chwil życia należało zadbać o pomyślność nowego członka rodziny i włączyć go do muzułmańskiej wspólnoty. W kulturze tatarskiej nie odbywa się to podczas chrzcina, jak u chrześcijan. Jest za to **azan**, czyli obrzęd nadania imienia.

Główna ceremonia ma miejsce w domu rodziców, w obecności imama i azanów, czyli odpowiedników rodziców chrzestnych. Noworodka ubiera się w białe ubranko i kładzie na stole, na kozuszkę lub baraniej skórze z główką skierowaną ku Mekce. Kozuch – symbol ciepła, według wierzeń miał zapewnić mu bogactwo i dostatek. Obok, na stole przykrytym białym obrusem leży Koran, sadoga, chleb i sól. Imam przystępuje do modlitwy, w trakcie której wymawia imię, jakie będzie nadane dziecku. Trzyma je za lewe ucho i odmawia modlitwę, po czym chwyta palec wskazujący prawej rączki i wymawia szahadę, czyli wyznanie wiary oraz szepce formułę, nadając mu imię. Na koniec wszyscy zebrani modlą się za zdrowie malucha, następuje rozdanie sadogi oraz przyjęcie powitalne.

## Ślub

Zgodnie z zasadami islamu, małżeństwo jest rodzajem umowy międzyludzkiej, dlatego ślubu nie udziela się w meczecie, tylko w domu panny młodej. Tradycyjny ślub tatarski brało się w piątki, a przygotowania do ceremonii oraz wesela trwały długo, długo wcześniej i odbywały się według pewnego przyjętego kanonu.

Najpierw pan młody wysyła tzw. swatów do domu wybranej przez siebie dziewczyny, aby dowiedzieć się, czy zostanie on przyjęty. Jest to pierwszy etap obrzędu, po którym chłopak oficjalnie może poprosić o rękę rodziców swojej wybranki. W domu młodego na modlitwie zbierają się wówczas sami mężczyźni: ojciec, bracia, dwóch świadków oraz imam. Ustawiają się oni wokół nakrytego białym obrusem stołu, na którym leży Koran, chleb, sól i woda. Wszyscy chwytają się za ręce, trzy razy okrążają stół, po czym imam wyprowadza młodego z domu. Pod żadnym pozorem nie powinien się on cofać, gdyż może to spowodować kłopoty w małżeństwie!

Następnie orszak jedzie do domu wybranki, w którym odbywają się zaślubiny. Dawniej istniał także zwyczaj symbolicznych targów i wykupywania dziewczyny słodyczami, które były oznaką bogactwa. Podobno młody musiał ofiarować nawet 40 bombonierek, aby wykupić swoją przyszłą żonę! Pana młodego w domu dziewczyny wita się chlebem i solą oraz obsypuje ziarnem. Z uwagi na jego złoty kolor – gest ten ma zapewnić szczęście i dostatek młodej parze.

Błogosławieństwo rodziców odbywa się przy stole przykrytym białym obrusem, na którym leży Koran, chleb, sól, woda oraz sadoga, która powinna być zasłonięta białą serwetką, aby odpędzić złe duchy. Po jednej stronie stołu miejsce zajmują świadkowie, po drugiej państwo młodzi, a po środku imam. Podczas ceremonii zaślubin, młodzi skierowani twarzami w kierunku Mekki, stoją na baraniej skórze – symbolu dostatku. Panna młoda ubrana jest w suknię oraz welon, natomiast pan młody w garnitur i tiubietijkę na głowie. Po kazaniu, młodzi biorą się za prawe dłonie, łącząc ze sobą kciuki. Przed słowami przysięgi, imam prosi świadkową, aby „zaharemic pannę młodą”, czyli zakryć jej twarz welonem. Obrzęd ten to tzw. zaharamienie.

Po modlitwie i przysiędze, mama dziewczyny odkrywa welon, a imam podaje obrączki młodym. Na koniec oboje wpisują się do księgi, a goście modlą się za ich szczęście i dzielą sadogą. Dopiero teraz przychodzi czas na huczne wesele. Po zabawie, nowo upieczony małżonek przewozi dziewczynę do domu swoich rodziców. Tam, na znak ciepłego przyjęcia, podkłada się jej pod nogi miękkie poduszki, a aby była dobrą gospodynią – zanurza się jej ręce w mące.

## Pogrzeb

Muzułmanie wierzą w sąd ostateczny, niebo i piekło, a śmierć postrzegają jako koniec ziemskiej wędrówki. Wierzą ponadto, że do zmarłego przybywają dwaj aniołowie, Munkir i Nekir, tzw. pytałnicy, którzy odpytują go z dobrych i złych uczynków, jakie sprawił za życia.

Bardzo ciekawy jest także sposób pochówku. Ciało chowa się w całunie, a nie w trumnie. Tatarzy często kładą tam też tzw. daławary, czyli zwoje modlitewne. Następnie szaluje się mogiłę drewnianymi deskami, bez użycia gwoździ, tworząc tzw. „domek”. Po usypaniu kopca, okłada się go kamieniami, które są układane są w 3, 5 lub 7 rzędach, także o nieparzystej liczbie kamieni. Wszystkie groby są orientowane, czyli zwrócone w kierunku Mekki, po to, aby dusze wiedziały, w którą stronę mają podążać. U głowy zmarłego, kładzie się duży kamień, a u stóp mniejszy. W górnej części mogiły znajduje się półksiężyc, gwiazda oraz wersety z Koranu. Napisy umieszcza się w języku polskim, a wyznanie wiary jest po arabsku. Tradycyjnie pisano je po zewnętrznej stronie nagrobka, żeby jak mówiono „anioły mogły z nieba przeczytać”. Obecnie napisy umieszcza się do wewnątrz.

W trakcie żałoby, która trwa 40 dni, najbliżsi zapalają w oknie świecę, żeby uchronić duszę przed błędzeniem oraz zostawiają na noc kawałek chleba i wodę, aby mogła się posilić.

Dawniej wierzono także w niebezpieczną moc przedmiotów odbijających świat. Dlatego zaraz po pogrzebie, zasłaniano w domach wszystkie lustra, czy oszklone drzwiczki. Przesąd ten miał ustrzec duszę przed zobaczeniem swojego odbicia, co mogłoby mieć szkodliwe konsekwencje dla innych członków rodziny i zaprowadzić ich na tamten świat.

## Mizar, czyli muzułmański cmentarz

Tatarskie miejsca pochówku, czyli **mizary**, z reguły zakładano na wzniesieniach z daleka od zabudowy. Tak też jest w przypadku mizarów w Bohonikach i Kruszynianach. Ten w Bohonikach, położony na końcu wsi wśród drzew, jest największym cmentarzem muzułmańskim w Polsce. Istnieje tam od 300 lat, a najstarsze nagrobki pochodzą z XVIII wieku. Na jego teren wchodzi się przez bramę z motywem półksiężyca, na której znajdują się napisy w języku arabskim, białoruskim i polskim. W jej pobliżu rozmieszczone są nowsze grobowce, natomiast w głębi – wiekowe, posiadające arabskie inskrypcje oraz metalowy półksiężyc na kamieniu, znajdującym się u głowy zmarłego.

Mizar w Kruszynianach, pochodzi z II połowy XVII wieku. Zlokalizowany jest za meczetem i otoczony kamiennym murem. Obydwa mizary uznane są za Pomniki Historii, czyli zabytki o szczególnym znaczeniu dla kultury naszego kraju.

Zwiedzanie muzułmańskich cmentarzy to bardzo ciekawe doświadczenie, które pozwala na poznanie kultury tej grupy etnicznej. Na nagrobnych kamieniach można odczytać egzotycznie brzmiące imiona tatarskie, jak Dżemil, Fatima, Selim czy Mustafa. Na cmentarzu nie zobaczy się jednak zniczy, ponieważ Tatarzy łączą ten zwyczaj z pogańskim kultem ognia. Przynoszą za to i sadzą świeże kwiaty, którymi dekorują groby.



## Atrybuty wojowników tatarskich – Łuk i koń

Wojownicy tatarscy znani byli ze swej dzielności, waleczności i odwagi. Nieodzownym ich atrybutem był **łuk i koń**. Umiejętności jeździeckie oraz łucznicze opanowali do perfekcji, a już sam sposób siedzenia na zwierzęciu dawał im przewagę nad nieprzyjacielem. Dosiadali oni konia na krótkich strzemionach, co dawało im sposobność przeskakiwania ze zmęczonego konia na drugiego, którego prowadzili za uzdę.

Do przechowywania strzał służyły **kołczany**, a łuków – futerał, tzw. **łubie**. Cały zestaw nazywał się **sajdakiem**. Konstrukcja tatarskiego łuku z charakterystycznym wygięciem końców jego ramion ku przodowi pozwalała na uzyskanie dużego zasięgu lotu. Tatarzy posiadali również smukłą szablę, tzw. **smyczkę**, którą trzymano w bogato zdobionej pochwie. Na wyposażeniu wojownika była też tarcza, zwana **kaukanem**, którą przewożono na plecach.

Dziś dyscyplinę sportową szybkiej jazdy konnej i strzelania z łuku można podziwiać podczas **Międzynarodowych Zawodów w Łucznictwie Konnym Tatarów Polskich**. Zadaniem zawodników jest umiejętne połączenie wyczucia równowagi podczas dynamicznej jazdy ze spokojem i precyzją łuczника. Impreza promuje i szerzy także wiedzę o społeczności tatarskiej i jej zwyczajach. W trakcie wydarzenia odbywają się pokazy jazdy konnej, projekcje filmów i wykłady o tematyce tatarskiej, degustacja kuchni Orientu, a także warsztaty garbarskie czy szermiercze.



## Koń i jego znaczenie w kulturze ludowej

W kulturze wsi koń był zwierzęciem bardzo użytecznym i potrzebnym. Prawie każdy gospodarz trzymał w swojej zagrodzie konia, który pomagał mu w pracach polowych i gospodarskich. Zaprzęgano go do wozów, pługów, sań i traktowano jako środek transportu. Dawniej nie wszyscy jednak mogli pozwolić sobie na posiadanie tego zwierzęcia, dlatego był on oznaką bogactwa i zamożności.

Z drugiej jednak strony, koń był także symbolem męstwa i dumy. Często występował w wiejskiej obrzędowości – pojawiał się w folklorze słownym i muzycznym, a nawet w praktykach leczniczych. Wierzenia ludowe łączyły go również ze światem sacrum, odczytując przepowiednie przyszłości w jego zachowaniach.

Ozdoby końskiej uprzęży, jak blaszki czy dzwoneczki, swoim dźwiękiem miały odstraszać złe duchy, a zawieszana przy głowie czerwona kokardka, pełniła rolę ochronną.

Podobnie, związane z nim przedmioty, jak podkova, posiadały cechy semantyczne – przynosiły szczęście i pomyślność.

### Podkova

Końska podkova należała do grupy talizmanów zawieszanych na drzwiach domów w celu odwrócenia wszelkich nieszczęść. Jej magiczne i ochronne właściwości wynikały przede wszystkim z trwałości i odporności materiału, z którego była wykonana oraz z księżycowatego kształtu, który miał zdolność blokowania i zamykania dostępu do tego, co wewnątrz. Należało ją zatem przybić tak, aby jej końce skierowane były ku dołowi, co symbolicznie wytyczało linię graniczną, chroniąc tym samym przed złymi mocami i skutkami ich działań.

Przybijano je nie tylko do drzwi domostw, ale także budynków gospodarczych (np. stajni), w progach, jak również kładziono w węgły nowo budowanej chaty, aby zapewnić szczęście jej mieszkańcom na długie lata. Podobno niegdyś występowały one głównie na domach cieśli, kowali i stolarzy, co miało być gwarantem dopływu pieniędzy i pomyślności w interesie. Już samo znalezienie podkowy uznawano za przychyłność losu, a jeśli ktoś nie miał szczęścia jej znaleźć, zastępował ją wówczas podkówką od męskiego buta, którą dawniej dla oszczędności przybijano do obcasa.



Pasące się pośród pól i łąk konie, podziwiać można, przemierzając okolice Sokólszczyzny. Mało kto wie, że obszary te są znane z występowania specjalnej rasy, tzw. **koni sokólskich**, a w samym powiecie sokólskim hoduje je prawie pół tysiąca osób.

Ta zimnokrwista odmiana została sprowadzona do Polski z Europy Zachodniej w XIX wieku i bardzo dobrze odnalazła się w warunkach atmosferycznych panujących na Podlasiu, czyli w dość ostrym klimacie. W odróżnieniu od gorąckokrwistych, konie te wyróżniają się masywną budową ciała. Prezentują mocny tułów, szeroki grzbiet i niższe nogi. Odznaczają się także spokojnym temperamentem, przez co łatwo współpracują z ludźmi. Dlatego często wykorzystuje się je w małych rodzinnych gospodarstwach, rolnictwie, rekreacji, agroturystyce, pokazach zaprzęgów, czy w hipoterapii, czyli metodzie rehabilitacji z udziałem tych zwierząt.

Konie sokólskie niejednokrotnie są pokazywane przez swoich hodowców na targach oraz wystawach. Tę, jak i inne rasy można zobaczyć w okolicznych stajniach, m.in. we wsiach: Bachmackie Kolonia, Słójka Kolonia, Drahle, Kraśniany, Zamczysk, Łowczyki, Poczopek, czy Popławce.

# Krynki

## Wielokulturowość miasteczka

Krynki to także miasto wielu kultur i religii. Ma to odzwierciedlenie w zachowanych tu formach architektonicznych obiektów sakralnych i miejsc kultu. Oprócz wyznawców wiary katolickiej i prawosławnej, czego przykładem w strukturze przestrzennej miasteczka jest neogotycki kościół pw. św. Anny i cerkiew pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny z 1864 r., ziemie te zamieszkiwała także ludność żydowska. W XVII wieku uzyskała ona przywilej od króla Władysława IV, na mocy którego mogła budować domy, synagogi, rytualne łaźnie – mykwy, kupować place, zakładać kopiszcza czyli cmentarze, czy zajmować się handlem. Podobno już na początku XX w., większość mieszkańców Krynek stanowili właśnie Żydzi.

Do II wojny światowej w miasteczku znajdowało się 5 synagog. Dziś pamiątką po nich pozostały dwie: **Jentes Beth Midrasz**, zwana synagogą **Chasydów Słonimskich** z II połowy XIX wieku oraz **Kaukaski Beth Midrasz**, czyli synagoga **Kaukaska**. Jej nazwa pochodzi od uchodźców przybywających tu z rejonu Kaukazu i Morza Czarnego. Niestety z XVIII-wiecznej Wielkiej Synagogi **Beth Ha Kneseth** przy ulicy Garbarskiej pozostały już tylko fundamenty.

### Czy wiesz, że...

W Krynkach znajduje się jeden z największych i najstarszych cmentarzy żydowskich na Podlasiu. Założono go w 1662 r. i liczy ponad 3 tysiące macew. **Macewy**, czyli żydowskie nagrobki mają formę pionowej kamiennej płyty, zakończonej półkuli lub trójkątnie. W dolnej jej części umieszczano inskrypcję, a w górnej – płaskorzeźbę, która oprócz dekoracji, pełniła funkcję symboliczną, odzwierciedlającą cechy zmarłego, czy wykonywany przez niego zawód. Na przykład, złożone w geście modlitwy dłonie, przeznaczone były dla osoby pochodzącej z rodu kapłańskiego, a jako że obowiązkiem żydowskich kobiet było zapalanie świec w każdy szabasowy wieczór – na ich płytach wyryty jest świecznik.

Przyglądając się inskrypcjom na macewach, można zauważyć, że nie ma tam podanych nazwisk, tylko imiona, ponieważ Żydzi przez wieki określali tożsamość właśnie imieniem oraz imieniem ojca. Nie umieszczano tam także daty urodzenia, a pisaną hebrajskimi literami, datę śmierci.

# Krynki

## Legenda o powstaniu miasta

Malowniczo położone tuż przy granicy z Białorusią Krynki, to ciekawe pod względem urbanistycznym, architektonicznym i kulturowym miasteczko, którego historia sięga już XV wieku. Dawniej przebiegał tędy szlak handlowy, łączący Kraków i Wilno. Stanowił on również trasę przepraw królów, rycerzy i dyplomatów.

Powstanie miejscowości wiąże się z założeniem nad rzeką Krynką dworu księżęcego, co miało miejsce na początku XV wieku. Wtedy to właśnie, czyli za czasów pierwszych Jagiellonów, doceniono właściwości wody z tych okolic. Jak głosi legenda, w owym czasie przez tereny te podążał orszak rycerzy z Władysławem Jagiełłą na czele. Zmęczone trasą konie wraz z ciężkimi wozami ugrzęzły jednak w bagnie nieopodal małej rzeczki. Ponieważ zbliżał się wieczór, postanowiono rozbić tam obóz, aby zwierzęta mogły odpocząć. Wczesnym rankiem, gdy przeprawa ruszyła, jeden z dworzan zapytał księcia, czy spełnił prośbę królowej i zabrał ze sobą wodę z cudownego źródła na Litwie. Jagiełło, który zapomniał tego zrobić, poprosił swojego sługę, aby ten nabrał wody z pobliskiej krynicy. Przybywszy do Krakowa podarował „cudowną wodę” królowej Jadwidze, która po jej wypiciu pozbyła się wszelkich dolegliwości żołądkowych. Zaskoczony tym faktem książę, w dowód wdzięczności, ofiarował przyległe do źródła ziemie swojemu słudze. Ten zaś, założył tam osadę, którą z uwagi na obecność kilkunastu źródeł – krynic, nazwał Krynkami. Nowina o uzdrawiających właściwościach wody rozeszła się szybko po okolicy i po dziś dzień znana jest na całym Podlasiu.

## Nietypowy układ przestrzenny

Na przestrzeni lat miasteczko przechodziło wiele wzlotów i upadków, związanych ze swoją historią. Po pożarze w 1775 r., z inicjatywy podskarbiego **Antoniego Tyzenhauza**, rozplanowano je praktycznie od nowa. Zachowany do dzisiaj, charakterystyczny, oryginalny plan – na rzucie gwiazdy, w centrum której znajduje się sześcioboczny rynek (dawniej związany z handlem i licznymi sklepikami, a obecnie przestrzeń parkowa), z którego rozchodzi się promieniście 12 ulic, to unikat na skalę kraju. Niektórzy porównują go nawet do Ronda de Gaulle'a w Paryżu!

Będąc w Krynkach, trzeba zwrócić uwagę nie tylko na układ ulic, ale także na ich nazwy. Niektóre z nich odzwierciedlają historyczny przebieg. Na przykład ulica Kościelna – wiedzie do kościoła, a Cerkiewna – do cerkwi.

Przed wojną większą część miasta stanowiła zabudowa drewniana. Spacerując uliczkami, nadal można natrafić na piękne domy z gankami czy werandami, które stoją w otoczeniu nowszych, murowanych już obiektów.

The illustration depicts a lush forest scene. On the left, a large, dark brown tree trunk is the focus, with a small wooden shrine or chapel built into its hollowed-out center. The shrine has a gabled roof and a central opening. To the right, several tall, green pine trees stand against a light, misty background. The overall style is artistic and somewhat ethereal, with soft lighting and a focus on natural textures.

# Puszcza Knyszyńska

Puszcza Knyszyńska to duży kompleks leśny, który przetrwał w swojej pierwotnej naturalności. Pagórkowatą rzeźbę terenu, zawdzięcza ona zlodowaceniom sprzed tysięcy lat, których topniejące wody wytworzyły doliny. Często natknąć się tutaj można także na liczne źródła. Największym walorem Puszczy jest jednak szata roślinna, typowa dla tajgi.

Pośród tutejszych lasów iglastych dominującym gatunkiem jest **supraska sosna**. Jej nazwa pochodzi od miejscowości Supraśl. To drzewo długowieczne, które może osiągać nawet 600 lat! Cechuje się strzelistością i brakiem sęków, a jej wysokość sięga 45 metrów. Choć smukła i dostojna z wyglądu, posiada potężne korzenie, dlatego potrafi oprzeć się sile wiatru. Drzewo to od zawsze ceniono za jakość surowca, który jest wytrzymały i nie nasiąka wodą. Dlatego eksportowano je za granicę, z reguły do budowy masztów okrętów. Stąd być może jej inna nazwa – sosna masztowa. Już nasi przodkowie wiedzieli, że jej drewno jest doskonałym materiałem, także na budowę domów, budynków sakralnych czy gospodarczych. Tak jest po dziś dzień.

## Symbolika sosny w kulturze ludowej

W wierzeniach wielu kultur sosna od zawsze otaczana była czcią i szacunkiem. Z uwagi na wysokość jaką osiąga, traktowano ją jako łącznik trzech części Wszechświata: tego co w głębi – gdzie wrastają jej korzenie, ziemi oraz nieba – gdzie sięgają jej gałęzie, czyli świata sacrum. Wiecznie zielone igliwie symbolizowało trwałość życia i długowieczność, dlatego medycyna ludowa przypisywała jej dobroczynny wpływ na różne dolegliwości. Dawniej sadzono ją w specjalnych miejscach, np. przy mogiłach, aby zasilala dusze energią, a zarazem chronila ludzi przed negatywnym wpływem zaświatów. Wśród Słowian istniało przekonanie o władcy lasu – demonie Borucie, który skrywał się w zakamarkach puszczy, a jego siedzibą była właśnie sosna. Drzewo to spełniało także ważną rolę w obrzędowości dorocznej, której celem była zmiana stanu świata bądź statusu człowieka. W czasie Wielkanocy na przykład, z przystrojoną gałązką sosnową chodzono po wsiach oraz domach, wieszając i życząc gospodarzom szczęścia i pomyślności. Zwyczaj ten nazywany chodzeniem z „gaikiem”, „maikiem” lub „królową” miał symbolicznie wybudzić z zimowego marazmu, odrodzić siły witalne oraz przywołać wiosnę.

Powiązanie sosny ze światem sacrum potwierdzają także przykłady objawień świętych postaci, w tym Matki Boskiej na tych drzewach. Tłumaczy to również ludowy zwyczaj umieszczania na nich drewnianych kapliczek. W Puszczy Knyszyńskiej na starych, niekiedy uschniętych już sosnach, można właśnie takie spotkać. Pochodzą one z II połowy XIX wieku. Dawniej wieszano je w czyjejś intencji lub ku pamięci osób zmarłych. Zwyczaj ten wywodzi się z czasów, kiedy to po śmierci bliskiej osoby na drzewach zawieszano tzw. **tykła**, czyli wotywno drewniane deski z pasyjką i inskrypcją. Były one znakiem pamięci oraz formą modlitwy o pokój duszy zmarłego. Zgodnie z wierzeniami, takich drzew nie wolno było ścinać i nazywano je wręcz „świętymi sosnami”. Najbardziej znana, ponad 200-letnia święta sosna supraska została niestety powalona przez wicher i dziś leży w miejscu, na którym rosła.

# Łąźnie

Cerkiew pw. św. Łukasza  
Biskupa Krymu

Zwiedzając Puszcę Knyszyńską warto zajrzeć do niewielkiej wsi Łąźnie. Jest ona malowniczo położona nad rzeczką Sokoldą, a w jej centrum stoi mała, drewniana cerkiewka, niczym z bajki.

Cerkiew jest nowa, jednak swoim wyglądem przywołuje świątynie syberyjskie. To nawiązanie do zsyłek na Syberię, których doświadczył także jej patron, św. Łukasz. Urodził się on pod koniec XIX w. na Krymie. Pomimo tego że chciał zostać malarzem, życie napisało mu inny scenariusz. Oddał się służbie lekarskiej i był wybitnym chirurgiem, ale przyjął również święcenia kapłańskie. Dlatego jest on patronem ludzi chorych.

Cerkiew w Łąźniach to niezwykle miejsce, z którego, jak mówią mieszkańcy, od początku rozchodziła się niesamowita aura Niebios. Podobno, gdy wznoszono krzyże na złotych kopułach świątyni, nagle wzeszła tęcza na bezchmurnym niebie!

## Bartnicza ścieżka i kapliczka pszczelarzy

Będąc w Łąźniach, warto nieco zboczyć i odwiedzić bartniczą ścieżkę. Jest to około kilometrowy szlak, prowadzący przez stary sosnowy starodrzew, na którym znajdują się 2 kłody bartne oraz 3 barcie. **Kłoda bartna**, to nic innego jak wydrążony kawałek pnia zawieszony na drzewie, a **barć** – wydrążona w drzewie przestrzeń, w której mieszczą się pszczoły. Przemierzając ścieżkę, można dowiedzieć się więcej o pożytecznej roli pszczół, zagrać w grę terenową oraz zrobić zdjęcie z wielką drewnianą pszczołą, której przygląda się z kapliczki patron bartników, św. Ambroży.

Od zawsze wiadomo, że pszczoły są niezwykle istotne w naszym życiu i ekosystemie. Ich rola jako owadów zapylających rośliny i wytwarzających miód, znana była już w kulturze ludowej, gdzie uważano je nawet na pośredników w kontaktach ze światem sacrum. Być może poprzez złoty kolor, zarówno pszczół jak i miodu, łączono je ze słońcem, a przecież dawniej słońce kojarzono z Bogiem i wierzono, że ma ono dobroczynny wpływ na Ziemię oraz ludzi. Były one również symbolem odradzającego się życia, ponieważ na wiosnę, po zimowym uśpieniu, natychmiast zabierały się do pracy, zbierając nektar z kwiatów. Podobnie pszczele produkty, jak miód czy воск, wykorzystywano tylko w specjalnych okolicznościach, a szczególnie w działaniach ochronnych i zabezpieczających. Woskowe świece na przykład, stawiano w oknie podczas burzy, aby piorun nie uderzył w domostwo. Sam воск wykorzystywano w magii miłosnej, zwłaszcza podczas wróżb, kiedy to z kształtów powstałych po wylaniu go do wody, odczytywano przyszłość zakochanej pary. Po dziś dzień znane są także dobroczynne właściwości lecznicze wosku oraz miodu, o czym świadczą znane powiedzenia: „Kto miód pije, długo żyje” albo „Na dobrym miodzie, człek się odmłodzi”!

### Czy wiesz, że...

**Bartnictwo** to pszczelarstwo leśne, którym dawniej trudnili się **bartnicy**. Polegało ono na hodowli pszczół w specjalnie w tym celu wydrążonych, około metrowych dziuplach drzew, czyli **barciach**. Z reguły bartnicy lokowali je na wiekowych sosnach. Takie drzewo musiało rosnąć co najmniej 120 lat, żeby można było wydrążyć w nim otwór tej wielkości. Bartnicy w jak najmniejszym stopniu ingerowali w naturalny tryb życia leśnych pszczół, a barcie, oprócz funkcji praktycznych, pozwalały także dostrzec przyrodniczą i życiodajną wartość lasu.

# Supraśl

Genezę powstania **Supraśla**, niewielkiego uzdrowiskowego miasteczka, położonego wśród lasów Puszczy Knyszyńskiej, datuje się na początek XVI wieku. Związane jest to z założeniem tam klasztoru przez prawosławnych duchownych. Jak głosi legenda, mnisi z Gródka puścili z biegiem rzeki Supraśl drewniany krzyż z relikwiami, prosząc Opatrzność o wskazanie miejsca nadającego się na budowę klasztoru. Zatrzymał się on na uroczysku zwanym Suchy Hrud. Wzniesiono tam małą drewnianą cerkiewkę oraz zabudowania klasztorne dając początek przyszłemu miastu. Dziś głównym punktem Prawosławnego Monasteru Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy i św. Apostoła Jana Teologa, jednego z pięciu prawosławnych klasztorów męskich w Polsce, jest Cerkiew Zwiastowania Najświętszej Marii Panny o charakterze obronnym. Dokoła niej znajdują się budynki klasztorne oraz Pałac Archimandrytów z XVII w. Na teren monasteru prowadzi brama-dzwonnica z XVIII wieku. Od 2006 r. funkcjonuje tam także Muzeum Ikon oraz prawosławne centrum edukacyjno-konferencyjne pod nazwą Akademia Supraska.

Oprócz cerkwi w Supraślu zwiedzić można także inne obiekty sakralne, jak neobarokowy kościół pw. Świętej Trójcy z XIX w., czy neogotycki kościół pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski.

Spacerując po miasteczku, warto zwrócić uwagę na jego charakterystyczne rozplanowanie przestrzenne, krzyżujące się ze sobą ulice, z których większość zamyka ściana lasu oraz odnaleźć tam liczne perełki architektury drewnianej.

## Dom Ogrodnika

Zabytkowy suprański **Dom Ogrodnika**, to kolejny przykład pięknej drewnianej architektury Podlasia. Zbudowano go w II połowie XVIII wieku. Jak mówi jego nazwa, pierwotnie zamieszkiwany był właśnie przez ogrodników, którzy pracowali w przyklasztornych ogrodach. Po latach budynek przeznaczono na karczmę, a w okresie międzywojennym, pełnił funkcję poczty, dlatego określa się go także **Starą Poczta**.

Wzniesiono go w konstrukcji zrębowej, na planie czworoboku. Cała bryła posiada przepiękne proporcje i zwieńczona jest dachem łamanym polskim, który pokryty jest gontem.

**Dach łamany polski** to dach czterospadowy, składający się z dwóch części o jednakowym lub bardzo zbliżonym kącie nachylenia połaci. Równoległe połacie przeważnie oddziela od siebie niewysoka ścianka. Takie dachy stosowano od XVII wieku w budynkach dworców oraz w obiektach użytkowych, np. w karczmach.

# Zabrytkowe Domy Tkaczy

Pomysłodawcą budowy **Domów Tkaczy** był Wilhelm Fryderyk Zachert, który przeprowadził się do Supraśla ze Zgierza pod Łodzią. Zmienił on wówczas oblicze tego miasteczka, zakładając tu pierwszą manufakturę włókienniczą. Dzięki temu, Supraśl w krótkim czasie stał się dużym ośrodkiem przemysłu tekstylnego.

Dodatkowo było to miasto wielu kultur i religii, gdzie obok siebie żyli katolicy, wyznawcy prawosławia, judaizmu czy wiary ewangelickiej, związanej w większości z pracownikami fabryki. To dla nich właśnie przeznaczone były domy tkaczy.

Powstawały one w latach 30. XIX wieku w dosyć szybkim tempie. Najprawdopodobniej wznoszono je, wzorując się na osiedlu włókienników w rodzinnym mieście Zacherta z założeniem, że muszą być proste w budowie, funkcjonalne oraz trwałe. Dlatego budowano je na planie prostokąta i przykrywano dwuspadowym dachem z **naczółkami**. Każdy z domów miał identyczny układ. Do środka prowadziła sień, która zajmowała cały **trakt** (czyli szerokość) domu i dzieliła go na dwie symetryczne części. Po jednej stronie znajdowała się część mieszkalna, a po drugiej, warsztat tkacki. Poddasze służyło głównie do celów użytkowych, ale podobno było to także lokum dla starych kawalerów.

Ciekawym rozwiązaniem okazał się również układ kominowy domów. Zastosowany system przewodów, tzw. **nogawic**, które łączyły się nad sienią – wyprowadzał dym jednym kominem.

Budynki wznoszono z drewnianych bali, w konstrukcji wieńcowej na jaskółczy ogon. Na elewacjach, które dawniej bielono, symetrycznie rozłożone były prostokątne sześciokwaterowe okna z okiennicami.

Do dziś w Supraślu nie zachowały się wszystkie domy tkaczy. Niektóre z nich, zabarwione już nutką współczesności, stoją na klimatycznej i niezwykle urokliwej ulicy 3 Maja.

To bardzo charakterystyczna dla wizerunku miasta uliczka. Można tu kupić lokalne pamiątki oraz skosztować najlepszej **babki ziemniaczanej**, zwanej **guglem**, **okulnikiem**, **ogulnikiem** lub **ulnikiem**. Sekret jej wypieku znają tylko supraskie gospodynie. Powstaje ona z utartych surowych ziemniaków wymieszanych z ziemniakami gotowanymi, podsmażoną na oleju cebulką, jajami, kaszą manną, a niekiedy i kaszą gryczaną, z dodatkiem skwarek boczku lub słoniny. Piecze się ją w piecu na złocisto-brązowy kolor. Babka na stałe wpisała się w tradycję kulinarną miasteczka i doczekała się nawet swojego święta. Co roku bowiem w Supraślu, w okolicach maja i czerwca odbywa się impreza – Mistrzostwa Świata w Pieczeniu Babki i Kiszki Ziemniaczanej.



# Dom Ludowy

Kolejny drewniany zabytek Supraśla to **Dom Ludowy**. W odróżnieniu od dotychczas opisywanej architektury, prezentuje on cechy przedwojennego modernizmu i śmiało można stwierdzić, że jest wyjątkowym przedstawicielem tego nurtu. Dlaczego?

**Modernizm** to określenie trendu w architekturze światowej, rozwijającego się w latach ok. 1918–1975, zakładającego całkowite odejście od stylów historycznych i wszelkiej stylizacji. Architektura modernistyczna opierała się na formie, funkcji i konstrukcji. Modernistyczne budynki cechowały zatem kubiczne i proste bryły, obszerne przeszklenia klatek schodowych, duże płaskie elewacje o jednolitych powierzchniach oraz stosowanie surowych materiałów, jak beton czy stal.

Supraski Dom Ludowy wykazuje wszystkie cechy stylu, oprócz... materiału. Wzniesiony jest on bowiem z drewna, które podarował na jego budowę fabrykant supraski, Konstanty Zachert.

Budynek powstał w 1934 roku jako dzieło architekta Jarosława Girina. Ulokowany w głębi pierzei pomiędzy dwoma kościołami, dawniej był obiektem kultury, miejscem występów zespołów muzycznych i teatralnych oraz salą kinową.

W ostatnich latach Dom Ludowy przeszedł remont i przywrócono mu cechy przedwojennego stylu. Obecnie mieści się tutaj teatr oraz kino.

Przyglądając się elewacji budynku, od razu zwraca uwagę wyniesiona ponad dach i wysunięta przed jego lico przeszklona klatka schodowa. Mieszkańcy Supraśla, z uwagi na jej kształt, nazywają ją termometrem!

## Literatura:

- Bielawski K., *Kilka słów o cmentarzach Żydów aszkenazyjskich*, [w:] [http://cmentarze-zydowskie.pl/cmentarze\\_zydowskie.htm](http://cmentarze-zydowskie.pl/cmentarze_zydowskie.htm), (dostęp: 14.06.2021).
- Bończak-Kucharczyk E., Maroszek J., *Łosośna Mała*, [w:] Historyczne kompozycje ogrodowe i parkowe wschodniej Polski, <http://www.ogrodowy.minigo.pl/index.php/article/show/id/149>, (dostęp: 05.01.2021).
- Bujwiczki, R., *Historia zapisana przydrożnymi krzyżami i kapliczkami*, Wydawnictwo Prymat, Białystok 2014.
- Bujwiczki, R., *Janów i okolice*, Wydawnictwo Prymat, Białystok 2008.
- Dwór w Łosośnej Małej, opr. Szafrńska-Dolewska A., [w:] <https://dipp.info.pl/baza-dipp/podlaskie/powiat-sokolski/gmina-kuznica/dwor-lososna-mala>, (dostęp: 05.01.2021).
- Falencka-Jabłońska M., *Dom Życia*, [w:] Puszcza Knyszyńska Perła w Koronie Jagiellonów. Sosna Supraska Na Dworze Królowej Puszczy Europy, red. Dobrowolski R., Kurzawy J., Supraśl 2013, <http://www.suprasl.pl/kanton/images/pdf/wydawnictwo-pokonferencyjne-wersja-polska.pdf>, (dostęp: 5.05.2021).
- Gawel A., Ryżewski G., *Z biegiem Biebrzy. Przewodnik historyczno-etnograficzny*, Lokalna Grupa Działania „Fundacja Biebrzańska”, Białystok, Suchowola 2012.
- Gudel K., *Suchowolskim szlakiem. Tradycja i wielokulturowość*, Przewodnik po gminie Suchowola, Centrum Trzech Kultur w Suchowoli.
- Historia garniarstwa*, [w:] <http://www.garniec.pl/historia-garniarstwa>, (dostęp: 10.10.2020).
- I pamiętaj imię swoje. Rytuały przejścia Tatarów polskich*. Azan, red. Pawlic-Miśkiewicz B., Mucharska A., Świerblewska L., Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2018, [w:] <http://bibliotekatatarska.pl/wp-content/uploads/2019/01/i-pamietaj-imie-swoje.pdf>, (dostęp: 11.09.2020).
- Jaszczołt M., *Na czas zarazy. Dźwięki, rośliny, sacrum i wspólnota*, [w:] Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, <http://ethnomuseum.pl/blog/na-czas-zarazy/?fbclid=IwAR3PRtY6H1MHLpUzMYxWX-A8y48ofuzasfnHGsl-qjJzX1SmymgCdhBiP6s>, (dostęp: 05.10.2020).
- Jędrzejczyk-Kuliniak K., Pawlic-Miśkiewicz B., *Przysmaki z jurty. Tradycyjne przepisy kuchni tatarskiej*, Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej Najwyższe Kolegium, Białystok 2012, [w:] [http://bibliotekatatarska.pl/wp-content/uploads/2017/01/przysmaki\\_z\\_jurty.pdf](http://bibliotekatatarska.pl/wp-content/uploads/2017/01/przysmaki_z_jurty.pdf), (dostęp: 11.09.2020).
- Jędrzejczyk-Kuliniak K., Pawlic-Miśkiewicz B., *Tatariada*, [w:] [http://bibliotekatatarska.pl/wp-content/uploads/2015/07/Tatariada\\_%C5%9Brodek.pdf](http://bibliotekatatarska.pl/wp-content/uploads/2015/07/Tatariada_%C5%9Brodek.pdf), (dostęp: 11.09.2020).
- Korbel J., *Śladami bartników w Białowieskim Parku Narodowym*, Białowieża, Towarzystwo Ochrony Krajobrazu, 2012.
- Kościół św. Anny, [w:] <https://kamienna-stara.pl/kosciol-sw-anny-w-kamiennej-starej/>, (dostęp: 11.09.2020).
- Kotula F., *Przeciw urokom: wierzenia i obrzędy u Podgórzan, Rzeszowiaków, Laskowiaków*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1989.
- Kowalski P., *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, Wrocław 1998.
- Kozłowski S., *Tatarskie wesele – obrzędy i obyczaje*, [w:] <https://piekielko.com/etniczne/zwyczaj/tatarskie-wesele>, (dostęp: 11.09.2020).
- Krynki. studium upadku kresowego miasteczka*, [w:] Białystok subiektywnie. Blog regionalno-turystyczny o Podlasiu i Podlaskiem, <https://bialystoksubiektywnie.com/blog/2017/10/20/krynki-studium-upadku-miasteczka>, (dostęp: 01.09.2020).
- Lepkowski P., *Historia kołem się toczy*, [w:] Rzeczypospolita, <https://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/302209924-Historia-kolem--sie-toczy.html>, (dostęp: 15.05.2020).
- Lewkowicz-Żmojda E., *Domy Tkaczy – domy „cukiereczki”*, [w:] <http://basniowysuprasl.pl/domy-tkaczy/>, (dostęp: 12. 08.2020).
- Łaziuk K., *Sosna*, [w:] [https://suprasl.bialystok.lasy.gov.pl/c/document\\_library/get\\_file?uuid=ebfa9c46-6a17-47ce-a1be-58e7309c46a8&groupId=62771](https://suprasl.bialystok.lasy.gov.pl/c/document_library/get_file?uuid=ebfa9c46-6a17-47ce-a1be-58e7309c46a8&groupId=62771), (dostęp: 11.09.2021).
- Mańczyna A., *Krótką opowieść o Tatarach. Jak „przybysze z piekiel” zostali naszymi sąsiadami?*, [w:] <https://histmag.org/krotka-opowiesc-o-tatarach-jak-przybysze-z-piekiel-zostali-naszymi-sasiadami-11977>, (dostęp: 12. 08.2020).
- Mini-przewodnik po Sokólszczyźnie*, [w:] <http://www.psa.org.pl/pliki/2018/12/mini-przewodnik-po-Sok%C3%B3lszczy%C5%BAnie.pdf>, (dostęp: 20.12.2020).
- Moszyński K., *Kultura Ludowa Słowian, cz. 2: Kultura duchowa*, Warszawa 2010, (oryg. Kraków 1934).
- Makutra*, oprac. Reinfuss-Janusz K., [w:] Muzeum etnograficzne w Krakowie, <https://etnomuzeum.eu/zbiory/makutra>, (dostęp: 20.12.2020).
- Niech raj świetlisty będzie. Rytuały przejścia polskich Tatarów – pogrzeb*, red. Pawlic-Miśkiewicz B., Mucharska A., Świerblewska L., [w:] <http://bibliotekatatarska.pl/wp-content/uploads/2019/07/album-pogrzeb.pdf>, (dostęp: 20.12.2021).
- Park Kulturowy Korycin-Milewszczyzna, [w:] [milewszczyzna.pl](http://milewszczyzna.pl), (dostęp: 10.10.2020).

Pawlic-Miśkiewicz B., Mucharska A., Świerblewska L., *Z bajramem! Tatarskie tradycje świąteczne*, [w:] <http://bibliotekatatarska.pl/wp-content/uploads/2019/01/z-bajramem.pdf>, (dostęp: 11.09.2021).

*Projekt „Cichy Memorial” – maluje murale na stodołach i przywraca pamięć. Galeria 30-stu prac*, [w:] <https://www.zwiadowcahistorii.pl/projekt-cichy-memorial-maluje-murale-na-stodolach-i-przywraca-pamiec-galeria-30-stu-prac/>, (dostęp: 05.01.2021).

Raducha K., *O czym szepczą raduszki w Bajkowej Krainie*, Zambrów 2021.

Rąkowski G., *Polska egzotyczna cz. I*, Pruszków 2004.

Ryżewski G., *Powiat Sokólski. Dziedzictwo historyczno-kulturowe*, Sokółka 2020.

Samusik K., J., *Palace i dwory Białostoczczyzny*, Białystok 1998.

Seweryn T., *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa, 1958.

Sokólska J., Załęski W., *Kapliczki Puszczy Knyszyńskiej – deski woływne*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 3, 1997, [w:] [https://bg.uwb.edu.pl/pcr/BKWP/files/BKWP\\_1997\\_3\\_016.pdf](https://bg.uwb.edu.pl/pcr/BKWP/files/BKWP_1997_3_016.pdf), (dostęp: 05.05.2021).

*Supraśl – domy tkaczy i citroen*, [w:] <https://proszewycieczki.wordpress.com/2016/08/02/suprasl-domy-tkaczy-i-citroen/>, (dostęp: 10.10.2020).

Sulima M., *The role of education in the protection of cultural heritage (on the example of the project 'Journey through wooden Podlasie')*, Kultura i Edukacja – Culture and Education, edit. Butarewicz-Głowacka A., Toruń 2022.

*Tatarzy Krymscy*, [w:] <https://sites.google.com/site/tatarzykrymscyqirim/home/stroje-ludowe>, (dostęp: 12.08.2020).

*Tatarskie love story. Rytuały przejścia Tatarów polskich. Ślub*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2019, [w:] <http://bibliotekatatarska.pl/wp-content/uploads/2019/07/album-slub.pdf>, (dostęp: 11.09.2020).

Węclawik J., *Świętowanie u Tatarów polskich na Białostoczczyźnie*, Muzeum historii polskiej, Nurt SVD 51/2 (142), 2017, 224-240, [w:] [https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Nurt\\_SVD/Nurt\\_SVD-r2017-t51-n2\\_\(142\)/Nurt\\_SVD-r2017-t51-n2\\_\(142\)-s224-240/Nurt\\_SVD-r2017-t51-n2\\_\(142\)-s224-240.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Nurt_SVD/Nurt_SVD-r2017-t51-n2_(142)/Nurt_SVD-r2017-t51-n2_(142)-s224-240/Nurt_SVD-r2017-t51-n2_(142)-s224-240.pdf), (dostęp: 11.09.2021).

Wiśniewski T., *Bóżnice Białostoczczyzny*, Dom Wydawniczy David, Białystok 1992.

*Wszystkie drogi prowadzą do... krzyże i kapliczki przydrożne okolic Niemczyna*, [w:] <https://czerwonapaproc.pl/2019/08/wszystkie-drogi-prowadza-do-krzyze-i-kapliczki-przydrozne-okolic-niemczyna/>, (dostęp: 05.01.2021).

Zeller-Narolewska E., *Bóżnica w Suchowoli*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, nr 7, 2001, [w:] [https://pcr.uwb.edu.pl/BKWP/files/BKWP\\_2001\\_7\\_021.pdf](https://pcr.uwb.edu.pl/BKWP/files/BKWP_2001_7_021.pdf), (dostęp: 15.05.2021).

*Zielona willa*, oprac. Kułak A., <https://zabytek.pl/pl/obiekty/rozanystok-zielona-willa>, (dostęp: 15.05.2020).

<http://krynki.pl/gmina/legenda-o-krynkach/>, (dostęp: 01.09.2020).

## SUMMARY

Podlaskie Voivodeship is an area with an extraordinary wealth of material and spiritual culture. Due to its location on the borderlands between Poland and Belarus, it is one of the most diverse ethnic, cultural and religious regions in Poland. For centuries the region has been inhabited by various nationalities, representing different traditions, languages and religions. It is a place where one can see Roman Catholic churches, Orthodox churches, mosques, synagogues and Old Believers' houses in close proximity to one another. One of the distinguishing features of Podlasie is its wooden architecture, which over the years has become a specific indicator of the cultural landscape of the eastern borderlands and shows indisputable proof of the existence of *genius loci*.

The aim of the publication „Journey through Wooden Podlasie, Volume 2” is the promotion and protection of the cultural heritage of the region. The route proposed in the second part of the series leads along the local paths of the Sokółka county where four cultures and religions meet. Symbols of cultural heritage include wooden crosses and chapels picturesquely embedded in the rural landscape. The reader can learn about the oldest wooden church in Podlasie, as well as the history of some of its Orthodox churches and Jewish houses of prayer. Symbolic mosques and mizars in the villages of Bohoniki and Kruszyniany are places where to this day the Tatar community cultivates its religion and customs. In the process of experiencing the multiculturalism of Podlasie, it is also extremely important to have contact with the „live” transmission of the indigenous people who accumulate and cultivate this heritage on a daily basis.

The book is of a cognitive (scientific) character, and for lovers of the region, it can serve as an educational and touristic guide. The topics discussed here may help the reader get to know and understand how space and time have shaped the cultures of the villages, with the aim of increasing awareness in the field of local heritage and the role of material and spiritual traces of the past in building cultural identity.

**Recenzenci:**

dr ARTUR GAWEŁ / Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej

dr hab. inż. arch. MIROSLAW ORZECZOWSKI, prof. PW / Politechnika Warszawska

**Autor:**

dr inż. arch. MAGDALENA SULIMA / Politechnika Białostocka

**Koncepcja książki i redakcja:**

MAGDALENA SULIMA

**Opracowanie graficzne:**

KAMIL BARSZCZEWSKI

ANGELINA JUSZKIEWICZ

ANNA KALICKA

MAGDALENA SULIMA

**Korekta językowa:**

SYLWIA KARCZEWSKA

**Skład tekstu:**

dr sztuki URSZULA GIREŃ / Politechnika Białostocka

Politechnika Białostocka, Białystok 2022

ISBN 978-83-67185-19-6 ISBN 978-83-67185-20-2 (eBook)

DOI: 10.24427/978-83-67185-20-2



Publikacja jest udostępniona na licencji

Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0

(CC BY-NC-ND 4.0).

Pełna treść licencji jest dostępna na stronie:

[creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/legalcode.pl](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/legalcode.pl).

Publikacja jest dostępna w Internecie na stronie Oficyny Wydawniczej PB.

Wydano przy wsparciu finansowym Marszałka Województwa Podlaskiego i Politechniki Białostockiej.



Podlaskie



Druk: PPH Remigraf sp. z o.o.

---

Oficina Wydawnicza Politechniki Białostockiej

ul. Wiejska 45C, 15-351 Białystok

[www.pb.edu.pl](http://www.pb.edu.pl)



